

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III — Nr 11 (440)

Łódź, niedziela 12 stycznia 1947 r.

Cena 2 zł.

„Radzę głosować na listę Bloku Demokratycznego“

Oświadczenie gen. Żeligowskiego nadesłane z zagranicy prasie polskiej w kraju

WARSZAWA (PAP). General Lucjan Żeligowski nadesłał prasie polskiej w kraju następujące oświadczenie:

„Rodacy! Nie mogąc wskutek choroby wziąć udziału w wyborach 19 stycznia, poczuwam się do obowiązku jako były poseł do sejmku wskazać listę, na którą oddałbym swój głos i złożyć następujące oświadczenie:

1) Tragedia dziejów Polski była to, że jej elita oderwała się od rodziny pokrewnych słowiańskich narodów i kierowana najczęściej pychą i egoizmem chciała nad narodem panować zamiast mu służyć.

2) W ciągu szeregu lat starałem się przekonać nasze rządy i parlament, że idą zła droga. — Ani rządy BB, ani OZN, ani emigracyjne tej mojej rady nie usłuchały. Jakaś wroga siła zawsze stała na przeszkodzie, ażeby nasza myśl polityczna nie zeszła z manowców, po których błędziła od dynastii Wazów i Sasów.

3) Dzisiaj idea sprawiedliwości triumfuje. Narody słowiańskie skazane na zagładę i wylewające morza łez i krwi wychodzą na arenę świata, ażeby wziąć udział

w dziejach ludzkości. We wspólnocie słowiańskiej nie może zabraknąć narodu polskiego. Zachodzi pytanie, jaki rząd, jacy ludzie tę misję wykorzystają. Doświadczenie mnie uczy, że to nie mogą być ludzie byłych reżimów. Nawet ludzie o wiel-

kich wartościach moralnych stracili poczucie rzeczywistości i dar przewidywania.

4) Zrobić to może tylko obecny rząd na czele z obywatelem prezydentem Bierutem i premierem Morawskim. Mają program, wolę i zaufanie rządów słowiań-

skich narodów. — Wyposażeni przez wybory autorytetem będą stróżami niezależności, wolności i suwerenności Polski. — Radzę głosować na listę bloku stronnictw demokratycznych.

(—) General Lucjan Żeligowski

Mundur generałów radzieckich otrzymał w darze marszałek Montgomery w Moskwie

MOSKWA (PAP). Szef imperialnego sztabu generalnego marszałek Montgomery w palcie podбитym sobolami i w papasze z szarych baranków — darach generałów radzieckich — udał się w sobotę w drogę powrotną do Londynu.

Pałto i papasza — ten mundur generałów radzieckich — zostały ofiarowane marszałkowi Montgomery pod czas obiadu na Kremlu w piątek wieczór. Marszałek Montgomery złożył premierowi Staliniowi w darze skrzynkę szkockiego whisky.

W czasie obiadu marszałek Montgomery siedział po prawej stronie premiera radzieckiego przy długim stole. Obiad odbywał się w atmosferze nadzwyczaj życzliwej i przyjaznej. Marszałek Montgomery i generalissimus Stalin rozmawiali z sobą cały czas za pośrednictwem tłumaczy.

Minister Mołotow, który wygłosił toast na cześć każdego z gości powiedział: „Wiem, że marszałek Montgomery jest naszym gościem honorowym, ale wiem również, że jest zwyczajem brytyjskim, by wygłaszać pierwszy toast na cześć marynarki. To też pewien jestem, że Marszałek Montgomery wybaczy mi jeśli przede wszystkim wniosę toast na cześć floty brytyjskiej“. W tym miejscu minister Mołotow zwrócił się w stronę brytyjskiego attaché morskiego, kapitana Duncana Hilla, który podziękował mu uprzejmie.

Po wygłoszeniu szeregu toastów na cześć wojskowych, minister Mołotow wniosł kielich na cześć dyplomacji brytyjskiej, reprezentowanej przez ambasadora brytyjskiego w Moskwie Petersona, który towarzyszy marszałkowi Montgomery w jego podróży powrotnej do Londynu.

Marszałek Montgomery odpowiedział krótkim serdecznym i dobitnym przemówieniem, w którym podziękował za okazaną mu gościnność i ponownie podkreślił dążenia do współpracy opartej na wzajemnym zaufaniu.

Kto uwolnił Schachta? Oficjalne oświadczenie amerykańskie

NOWY JORK (PAP). Od czasu ogłoszenia wyroku w procesie norymberskim krążyły pogłoski, iż o uniewinnieniu dr

Schachta zdecydowało stanowisko sędziego amerykańskiego Biddlea, który przeciwny był wydaniu wyroku skazującego.

Z ostatniej

chwili

Nasz specjalny wysłannik na mecz LKS — Legia telefonuje z Warszawy:

Legia wystąpi na dzisiaj w nowym najsilniejszym składzie z Dolewskim i Świerczem na czele. — Warszawianie są przekonani, że uzyskają zwycięstwo.

Mecz rozpocznie się o godz. 12 w południe. Wynik spotkania będziemy mogli podać już około godz. 15 w oknie administracji K. P. — ul. Piotrkowska 70.

W Waszyngtonie oficjalnie zdementowano te pogłoski i podano do wiadomości, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w komplecie sędziowskim w Norymberdze nie głosował za uniewinnieniem Schachta. Dla skazania któregośkolwiek z oskarżonych potrzebna była większość 3 spośród 4 głosów sędziowskich, a sędzia brytyjski i francuski opowiedzieli się za uniewinnieniem dr Schachta. Jednakże z dwóch głosujących za skazaniem Schachta sędziów — tylko przedstawiciel Związku Radzieckiego złożył oficjalny sprzeciw przeciwko wyrokowi, uniewinniającemu 3 oskarżonych — Schachta, Papena i Fritschego.

Polska Partia Socjalistyczna

W niedzielę, dnia 12 stycznia br., o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali kina „Polonia“ — ulica Piotrkowska 67

Wielki Wiec Kandydacki

Przemawiać będą kandydaci socjalistyczni na postów do Sejmu Ustawodawczego z okręgu Nr 6 — Łódź miasto: Henryk Wachowicz, Stanisław Duniak, Artur Karaczewski, Konstanty Kołodziejczyk, Julian Żukowski.

Po wiecu będzie wyświetlany film polski „Zakazane piosenki“.

Nasze stanowisko

Na drodze stabilizacji pokojowej świata został osiągnięty pierwszy etap. Jest nim podpisanie warunków pokojowych dla satelitów Niemiec. Prasa całego świata, politycy wszystkich krajów przyjęli ten akt jako niezmiernie doniosły, jako wyraz dobrej woli wielkich mocarstw do pokojowego rozstrzygnięcia wszelkich sporów. Jeżeli uwzględnimy przy tego rodzaju optymistycznej ocenie wspomnianego wydarzenia międzynarodowego — działalność podżegaczy wojennych w rodzaju Churchilla, szantaż bomb atomową i wielką ostrość walk między wielkimi mocarstwami — to dopiero na tym tle postępek we współpracy narodów świata nabiera właściwego znaczenia.

Zniszczona i z trudem normująca życie powojenne Europa, czeka jeszcze na tej drodze bardzo wielki wysiłek: właściwe i słuszne rozstrzygnięcia zagadnienia Niemiec powojennych. Kraj, ten, który stał się przyczyną tylu nieszczęść i ofiar — liczy dziś 68 milionów mieszkańców. Warunki pokojowe, które mają być ustalone, muszą fakt ten brać bardzo poważnie pod uwagę — z tego prostego powodu, że bodaj żaden naród w świecie nie posiada takich umiejętności w szybkim zbrojeniu się i tak wielkiej jednolitości w dążnościach odwetowych.

Opracowywaniem warunków pokojowych dla Niemiec będzie się zajmowała instytucja zwana Radą Ministrów Spraw Zagranicznych. Jej prace poprzedzone są zawsze drobiazgowymi badaniami zastępców wspomnianych ministrów. Za kilka dni zastępcy rozpoczną narady w Londynie, aby przygotować materiał do dyskusji swym zwierzchnikom, którzy będą radzić w drugiej połowie stycznia w Moskwie.

Przed kilku tygodniami rząd polski wysunął żądanie, aby przedstawiciele naszego kraju i innych — sąsiadujących z Niemcami wzięli udział w tym doniosłym dla Europy akcie. Postulat Polaków został uwzględniony. Delegacja polska sformułuje nasze stanowisko odnośnie zachodnich granic Polski i takiego układu stosunków wewnętrznych w Niemczech, któryby nam gwarantował maksimum bezpieczeństwa. Głos kraju najbardziej zniszczonego wojną i najofiarniej walczącego ze wspólnym wrogiem — musi być dostatecznie doniosły, aby dotarł do świadomości tych, którzy podejmują decydujące obrady w sprawie przyszłości Niemiec.

P. P. S.

przekonuje

Polska Partia Socjalistyczna stoi na stanowisku, że Polska Ludowa w nowych granicach jest Polską jedyną, zdolną do życia, rozwoju i kształtowania swego oblicza ustrojowego wedle form odpowiadających przynajmniej większości Narodu. Budowa tej Polski została rozpoczęta, jej dokończenie zależy jest JEDYNY od wysiłku całego Narodu. Im większy będzie ten wysiłek, tym szybciej zakończy się proces budownictwa. Wybory natomiast są MOBILIZACJA twórczych sił, aktywizacja tych sił oraz wezwaniem do wprężenia ich w twórczy, codzienny wysiłek.

My chcemy PRZEKONAĆ NARÓD o słuszności tego założenia. Nie zapomną wyrostania od niego głosów. Nie tylko przez udzielenie nam potrzebnego zaufania. Przekonać Naród, to znaczy dać mu dojrzałość polityczną i zdolność do tworzenia. Wyrabić w nim przekonanie o słuszności sprawy i konieczności jego stałej i systematycznej współpracy. My chcemy zwiększyć wpływ klasy robotniczej na oblicze nowej Polski. To może stać się tylko wówczas, jeśli odpowiednia ilość i jakość ludzi naszego światopoglądu stanie do czynnej i wytrwałej pracy. Przez dobitny udział socjalistów polskich w zespole budującym, siłą rzeczy zwiększa się nasze oddziaływanie na całość kształt wszystkich spraw i dziedzin. Dlatego wciągnięcie wielkich, nowych sił do budowy nowej Polski jest nakazem chwili.

Fundamenty zostały położone. Granice, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, to fakty dokonane. Warunki rozwoju Polski i prawdziwej demokracji zostały zapewnione. Chodzi o pełne wykorzystanie tych warunków przez wszystkich obywateli.

Nasza wilka szansa dziejowa musi być wykorzystana. PPS chce oddać swoje siły dla budowy trwałych i mocnych podstaw życia klasy robotniczej miast i wsi. PPS przyjmuje odpowiedzialność za losy kraju, czyni to od pierwszej chwili powstania Polski Niepodległej. Zwiększa swój wkład, pomnaża siły, rozszerza teren działania.

PPS uświadamia i przekonuje. PPS wzywa do współpracy i współbudownictwa.

PPS daje gwarancję należytego użytkowania wszystkich elementów twórczych, dla wspólnego dobra.

W Polskiej Partii Socjalistycznej, w jej szeregach i kadrach, wyrastają i wychowują się, zaprawiają do życia i pracy, nowi ludzie, dla nowego ustroju.

Umacniamy zajęte pozycje

Kiedy wkroczyliśmy w okres wyborczy, gdy rozpoczynaliśmy walkę o głosy polskiego proletariatu, którymi pragniemy utrwalic dotychczasowe osiągnięcia obozu demokracji i postępu społecznego, oświadczyliśmy, że wbrew dotychczasowym kiepskim zwyczajom i praktykom, będziemy posługiwać się wyłącznie prawdą, realizmem politycznym i rzeczowymi argumentami. Postanowiliśmy przemawiać do polskiego wyborcy, prostym, jasnym językiem, apelować do jego rozsądku faktami, pozbawionymi frazesów i demagogii wyborczej.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA, która na rzeczywistość polską patrzy trzeźwo, bez uprzedzeń i bez przewrażliwionego zachwyty, widzi dokładnie obok wielkich zdobyczy i pozytywnych rezultatów, błędy, niedomagania i usterki. Mówimy o tych niedomaganiach, wskazujemy je, staramy się w miarę możliwości i środków usuwać je i coraz bardziej zbliżać nasze życie do stanu normalnej, pokojowej gospodarki. Czy wystarczy jednak i czy jest to nieceiwe, wskazywać tylko usterki powstające na marginesie stworzonych wielkich rzeczy, nie przyczyniając się w niczym do ich zwalczania czy naprawy?

Mamy w pierwszym rzędzie i zawsze na uwadze rzeczy najważniejsze, te które ogromem swojej ważności przyćmiwiają wszystko. Na pierwszy plan wysuwa się i zajmuje dominujące miejsce sprawa **NIEPODLEGŁOŚCI**. Ciałym dotychczasowym swoim stanowiskiem na przestrzeni dziesiątek lat budziliśmy w Narodzie naszym, a w jego klasie robotniczej w szczególności, świadomość walki o samodzielne, niezależne bytowanie. Wykazaliśmy słowem i czynem, walką i ofiarami, że nie ma zbyt wielkiej ceny, którą zapłacić należy za **NIEPODLEGŁOŚĆ**. Dlatego dzisiaj, my, którym wolność nie dostała się darmo, umiemy ją cenić. Robimy wszystko, aby oparliśmy się o siły i potęgę całego obozu reform i postępu, wszystkich ludzi i środowisk dobrej woli, utrzymać i umocnić podstawy niepodległego bytu, zagrożonego zawsze imperializmem i zabobrością germańskiego sąsiada.

Nienawidziliśmy i zwalczyliśmy zawsze faszyzm z jego wszystkimi formami barbarzyństwa i zbrodni, w każdej jego formie i postaci. Walczyliśmy z faszyzmem międzynarodowym i rodzimym. Nie straszły nas więzienia i obozy koncentracyjne. Potrafiłszy we własnym kraju stworzyć mur piersi robotniczych, idących odważnie przeciwko kulom ołowianym policji, stojącej na straży porządku oparłego o krzywdy i wyzysk mas pracujących. W okresie okupacji i wojny proletariatu polski składał wspólnie dowody męstwa i determinacji. Jeśli dzisiaj stajemy wspólnie z całym obozem demokracji polskiej, to właśnie tworzymy potężny wał obronny przeciwko możliwościom odrodzenia tendencji faszystowskich na terenie naszego kraju. Dajemy równocześnie odpowiedź agenturom faszystowskim, mieszczącym się poza naszymi granicami, że tedy faszyzm nie przejdzie.

Jako przedstawiciel klasy pracującej mamy obowiązek reprezentowania interesów ekonomicznych polskiego proletariatu. Nie przykamy oczu na ciężkie położenie materialne polskiego robotnika. Czujemy wszystko, co w naszych warunkach jest możliwe, aby przyspieszyć proces naprawiania krzywd i wyrównywania niesprawiedliwości. Obiecankami wyborczymi, nie mającymi szans realizacji nikogo nie nakarmimy. Jeżeli mówimy, że opracowany plan gospodarczy zrealizowany wysiłkiem pracującego człowieka, podwyższy poziom robotnika, przekraczając już w pierwszej swojej fazie przedwojenną stopę życiową, to opieramy to na głębokim przeświadczeniu o celowości i pełni realizacji tego zadania.

Przez nasz udział w Bloku Stronnictw Demokratycznych, nie wyrzekamy się naszego programu. Wprost przeciwnie. Wykorzystując stworzone przez ustrój demokratyczny możliwości i dokonane w majestacie prawa rewolucyjne zdobycze społeczne, zbliżamy termin całkowitego zwycięstwa naszej myśli, przebudowę dzisiejszej struktury na ustrój sprawiedliwości społecznej.

Dlatego każdy głos człowieka pracy, głos rzucony trzeźwo z przekonania i wiary, z zaufaniem i dobrą wolą na obóz zjednoczonej demokracji, jest równocześnie wezwaniem do spełnienia dążeń i postulatów nurtujących świadomy, patriotyczny i postępowy proletariatu polski.

ARTUR KARACZEWSKI

Meissinger występuje w roli świadka

Wyrok w procesie Grocholskiego ogłoszony zostanie w najbliższy wtorek

W drugim dniu procesu Grocholskiego i towarzyszy zeznawał m. innymi Józef Meissinger, znany dobrze ludności Warszawy ze swojej zbrodniczej działalności w czasie okupacji i znany z toczącego się równocześnie procesu niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Na zadawane mu pytania, powtarzane przez tłumacza, Meissinger twierdził, że nazwiska Grocholskiego wogóle aż do przesłuchania w Sądzie nie pamiętał, poznał go dopiero, gdy mu pokazano fotografię. — Przypomniał sobie wówczas, że Grocholski był aresztowany i został zwolniony na zasadzie interwencji. Nie pamięta czyja to była interwencja i z jakiego powodu, przypuszcza jednak, że interweniował Werner z tajnej policji państwowej (gestapo). Przypomniał sobie świadek, że Grocholski przyszedł mu podziękować za zwolnienie.

Przewodniczący zadaje pytanie, czy żona Grocholskiego interweniowała u świadka?

Meissinger odpowiada, że przypomina sobie żonę oskarżonego, ale nie pamięta, czy przyszła z interwencją do niego, czy przyprowadził ją Werner, czy też może spełniał ją w adwokatów. Na pytanie przewodniczącego, czy pamięta Chmielewiczową, która pracowała u Wenera, świadek odpowiada, że polskie nazwiska są dla Niemców wogóle bardzo trudne do zapamiętania, a przy tym w wydziale Wenera pracowało 100 Polaków, z tego 50 proc. kobiet tak, że nie może on pamiętać każdego pracownika. Meissinger na pytanie podaje, że w owym okresie, gdy była aktualna sprawa Grocholskiego, zajmował on (Meissinger) stanowisko szefa policji kryminalnej, a po tym komendanta policji bezpieczeństwa.

Na pytanie adw. Nowogrodzkiego, czy świadek przypomina sobie, że kobieta, która przyszła interweniować w sprawie Grocholskiego, powoływała się na to, że jest niemieckiego pochodzenia i jest hrabianką — Meissinger oświadcza, że nie może sobie tego przypomnieć. Przypuszcza, że miało być powiedziane, że albo przyjdzie Niemka, albo osoba znająca język niemiecki, bo inaczej nie byłby jej przyjął.

Serdeczne stosunki z gestapowcami

Obrona zapytuje, czy Werner miał możliwość zwolnienia osoby, której aresztowanie zarządził świadek? Meissinger odpowiada, że zasadniczo nie miał prawa, ale dowiedział się obecnie z procesu, w którym sam jest oskarżony, że Werner kilkakrotnie to robił. Przypomniał sobie jednak, że w tym wypadku tego nie zrobił.

Zeznaje świadek Irena Chmielewiczowa, zeznaje ona, że jako maszynistka gestapo w Alei Szucha 25 widywała, jak hrabia Grocholski przychodził do jej szefa Wenera, Chmielewiczowa była raz świadkiem rozmowy między Wenerem a jego sekretarzem, z której wynikało, że Werner był na przyjęciu u hr. Grocholskiego. Na tym przyjęciu Werner wyraził podobno życzenie, że chciałby się widzieć z bratem hr. Grocholskiego, który miał być — jak się wyraża świadek — funkcjonariuszem organizacji podziemnej. Hr. Grocholski wyszedł wówczas na pierwsze piętro do swego brata, wrócił na parter i powiedział, że brat jego chce się widzieć z Wenerem, ale Werner ma wpiąć broń. — Werner zdjął na to pas z pistoletem, Grocholski zamknął to do szafy. Werner postawił wampek, aby również brat Grocholskiego oddał swą broń. To się też stało.

Osobliwa konferencja

Brat Grocholskiego zeszedł na dół, odbyła się dość długa rozmowa, a później Werner odebrał swoją broń i odjechał. Świadek nie umie powiedzieć, czy Grocholski przychodził do Wenera z własnej inicjatywy, czy też na wezwanie. Nie umie też powiedzieć, czy Grocholski korzystał często z samochodu Wenera, względnie z samochodu Gestapo. Na pytania prokuratora świadek podaje dalsze okoliczności dotyczące wizyt Grocholskiego u Wenera. Pamięta, że w latach 1943—44 było pięć do sześciu wizyt. Oświadcza dalej, że Werner przyjmował od razu tylko swoich znajomych — inne osoby musiały być przez kogoś polecane, Grocholskiego Werner załatwiał przedk. Pewnego razu Grocholski przyszedł ze swoją żoną w sprawie otrzymania paszportu, t.zw. passierschalt do Niemiec. Werner sprawę z miejsca załatwił. Na pytania obrońcy wyjaśnia jeszcze świadek, że Grocholski przychodził do Wenera normalną drogą przez wartownię tak, jak inni interesanci. Na pytanie czy traktowany był inaczej niż inni odpowiada, że traktowany był żywiołowo. Chmielewiczowa mówi jeszcze, że Werner chętnie się często, że ma do czynienia z Polakami i jest przez nich lubiany. Z dalszych wyjaśnień Chmielewiczowej wynika, że Werner — po otrzymaniu jakiegoś zawiadomienia z Berlina w ciągu trzech dni musiał opuścić Warszawę. Tak gwałtowna zmiana stanowiska była jakoby spowodowana tym, że Werner zwałniał za dużo Polaków. Nie słyszała natomiast nigdy o tym, jakoby na Wenera miał być wydany wyrok śmierci.

Na czas zeznań następnych dwóch świadków: Katarzyny Grocholskiej i Anny Grocholskiej sąd zarządza tajemność rozprawy.

Po przesłuchaniu dalszych świadków, głos zabiera prokurator ppłk. Podlaski.

Przemówienie prokuratora

Stwierdza on na wstępie, że podziemie nie jest polskim kierunkiem politycznym i coraz bardziej wiąże się z obcym wywiadem. Trudno jest stwierdzić, dlaczego nie wywiadu, związanego z podziemiem, sięgają do drzwi ambasadora jednego z zaprzyjaźnionych mocarstw, który w ten sposób naruszył elementarne zasady współżycia międzysojuszników.

Jestem pewien — mówił ppłk. Podlaski — że nie było intencją rządu p. ambasadora, by pełnomocny jego przedstawiciel wszedł w porozumienie z ludźmi, związanymi z podziemiem, by przyjmował pakiety od osobników, splamionych współpracą z Gestapo, a teraz wicherzących przeciw demokracji i w rezultacie został wylegitymowany przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa w demu kontaktowym wywiadu.

Dalej oskarżyciel mówi o kontaktach Grocholskiego z szefem Gestapo i Meissingerem, o urzędowaniu dla nich i dla ich kochanek przyjętym, o wyjednywaniu anuluwanych wyroków śmierci, wydanego przez podziemie na Wenera, wreszcie o pletniących hrabiego anonimach. Współpraca Grocholskiego z Gestapo nie ulega wątpliwości. Prokurator odczytuje charakterystykę Grocholskiego, pochodzącą z kół AK. Hrabia określony jest, jako człowiek w najwyższym stopniu nieuczynny i podejrzany, zarówno pod względem lojalności narodowej jak i finansowej. Charakterystyka przedstawia cenną rolę Grocholskiego w sprawie Dzierżkiewicza. Następnie oskarżyciel omawia powojenną pracę Grocholskiego w WIN-ie i jego znaną rolę w nawiązywaniu kontaktów między pewnym ambasadorem a kierownictwem podziemia. Konkludując — prokurator ppłk. Podlaski — wniósł o najwyższy wymiar kary dla oskarżonych: Grocholskiego, Bażaka i Kalfickiego i o surową karę więzienia dla oskarżonego Kosłowa. Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych przewodniczący zamyka postępowanie sądowe.

Ogłoszenie wyroku nastąpi we wtorek o godzinie 9.00 rano.

Churchill dąży do wojny

Znamienna wypowiedź Henryka Wallaca

NOWY JORK. (PAP). Henry Wallace wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że plany, których rzecznikiem jest Churchill, mo-

gą w rezultacie doprowadzić do wojny. Churchill dąży stanowczo do okrążenia Związku Radzieckiego.

Największe niebezpieczeństwo leży w tym, że niektóre koła amerykańskie słuchają namów Churchilla i brytyjskiej partii konserwatywnej i starają się utrudnić nie tylko położenie Związku Radzieckiego ale i jego sąsiadów zachodnich, Polskę i Czechosłowację. Nie jest to na pewno droga wiodąca do trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Może czy nie może

Rada Bezpieczeństwa sprawować zarząd w Trieście

NOWY JORK. (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył na sobotnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że zdaniem rzeczoznawców prawnych, Rada Bezpieczeństwa jest upoważniona do objęcia zarządu nad terytorium Triestu i wszyscy członkowie ONZ są obowiązani popierać Radę w jej posunięciach w tej dziedzinie.

Jak wiadomo w czasie dyskusji ogólnej delegat australijski wyraził wątpliwość, czy Rada Bezpieczeństwa ma prawo na podstawie Karty przyjąć na siebie odpowiedzialność za zagwarantowanie niepodległości Triestu. Po wyjaśnieniu sekretarza generalnego delegat australijski oświadczył, że podtrzymuje swe zastrzeżenia.

O ile jednak większość Rady Bezpieczeństwa uznaje słuszność interpretacji rzeczoznawców, Australia może jedynie dać wyraz swym poglądom powstrzymując się od głosu. Wszyscy członkowie Rady przy powstrzymaniu się Australii od głosu uchwalili następującą rezolucję:

„Rada Bezpieczeństwa po przestudiowaniu aneksów do projektowanego traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących wolnego terytorium Triestu, oraz wolnego portu, wyraża

swą aprobatę i przyjmuje odpowiedzialność, które obciążają na mocy tych postanowień”.

Rada Bezpieczeństwa odczytała obrady do środy godz. 14.00.

Rozwiązanie kół PSL

Chłopi występują z szeregów p. Mikołajczyka

Dnia 3 stycznia r. b. odbyło się walne zebranie członków Koła PSL w miejscowości Nowe, gmina Krośnice, na którym zebrani omówili szereg problemów politycznych i gospodarczych oraz zagadnień związanych ze zbliżającymi się wyborami do sejmiku ustawodawczego.

Po rzeczowej dyskusji i potępieniu polityki wicepremiera Mikołajczyka zebrani postanowili jednogłośnie rozwiązać Koło PSL w Nowym, co potwierdził swymi podpisami na protokole zebrania.

Podobne wypadki miały ostatnio miejsce w szeregu innych

miejscowości województwa łódzkiego, gdzie na zebraniach chłopów postanowili zerwać z polityką Polskiego Stronnictwa Ludowego i wystąpić z jego szeregów.

Zebrania takie odbyły się między innymi w dniu 1. 1. br. w Nierzewiu, gm. Sojki, 2. 1. br. w Buszkowie, gm. Dobrzelin, 30. 12. r. ub. w Babach, gm. Dąbrowice, tego samego dnia w Dobrzelinie, Rduowie, 27. 12. ub. r. w Bowoczynach, gm. Rduów. Na wszystkich tych zebraniach chłopów jednogłośnie postanowili zawieszenie działalności kół PSL podpisując odpowiednie rezolucje.

Znamiona naszych czasów

Rzeczywistość przekreśla mity o „wadach narodowych”

NASZ felieton Szczery żal

Wplata się często w myślenie nasze, w rozmowy i argumenty — pewien tradycyjny mit, który — jak wszelkie mity — przeszkadza nam trzeźwo przyglądać się prawdziwym kształtom rzeczywistości.

Mam tu na myśli głęboko zakorzeniony mit o naszych polskich wadach narodowych, o przywarach, które jakoby są nam Polakom „wrodzone”, które jakoby nas „charakteryzują”, które jakoby decydują nawet o dziejach narodu.

„WRODZONE CECHY”

Mówi się więc, że Polakom brak zmysłu organizacyjnego. Że wybujały indywidualizm uniemożliwia nam współdziałanie, uniemożliwia podjęcie zbiorowego wysiłku. I że to jest cechą wrodzoną.

Mówi się, że Polacy nie umieją planować, że nie potrafią konstruktywnie myśleć o przyszłości, że nie umieją tworzyć racjonalnego programu i konsekwentnie, wytrwale go realizować. I że to jest cechą wrodzoną.

Mówi się, że Polakom zawsze brakowało rozsądku politycznego — i że to jest także cechą wrodzoną.

Rzekomo wspólne to nam wszystkim i od wieków stałe wady — a więc wady narodowe. Najłatwiejszy to sposób tym tłumaczyć bieżące nasze dzieje, uważać te „narodowe wady” za siłę wyższą, rozkładając bezradnie ręce — i w ten sprytny sposób zrzucić z siebie osobistą odpowiedzialność, którą w rzeczywistości każdy dojrzały obywatel ponosi za losy swego kraju.

FAKTY ZAPRZECZAJĄ

A tymczasem żadne fakty nie potwierdzają istnienia owych „wad narodowych” jako cech, z którymi się rodzimy. Bo gdy spojrzeć na rzeczy nie poprzez mity, lecz z dobrą wolą zobaczenia ich we właściwym kształcie — powstałe od razu pytania: jakie zjawiska prezentują sobą coś takiego, co by można było nazwać wrodzonymi nam wadami narodowymi? Wadami, które by występowały jako cecha nam wszystkim wspólna, a nie jako zwykła, choć pożądana godna, ułomność pewnej ilości — jak to się wszędzie na świecie zdarza — nie-dojrzałych społecznie ludzi.

NIE JESTEŚMY GORSI OD INNYCH

Już od wielu dziesięcioleci — wraz z rozwijaniem się myśli postępowej, wraz z próbami zmiany warunków życia i stosunków społecznych poprzez projekty reform gospodarczych, politycznych i oświatowych, wiarę przede wszystkim z żywiołowym, chociaż hamowanym przez reakcje, przenikaniem szerokiej masy narodu w życie publiczne wraz z narastaniem siły ruchu socjalistycznego i krystalizowaniem się postulatów warstw pracujących — zaczęło okazywać się coraz dobitniej, że szerokie rzesze społeczeństwa polskiego co najmniej tyle samo posiadają zdolności do organizowania swej przyszłości na drodze postępu, co społeczeństwa najbardziej w tym kierunku zaawansowane.

20 LAT ZAHAMOWANIA

Ale warunki do całkowitego przełamania mitu o fatalizmie „wad narodowych” nigdy dotychczas nie były dostateczne. Po okresie reformów nadszedł okres międzywojennego dwudziestolecia, w którym wszelkie próby zorganizowania racjonalnego postępu zostały w rezultacie zdławione, nie doszła do skutku pełna demokratyzacja kraju, która jedyną stwarza możliwość realizacji postulatów naszej epoki w zbiorowym wysiłku. W reakcyjnym reżimie sanacji państwem rządziła elita, a cała konstruktywna siła społeczna mas pracujących pozostała na uboczu, została wyeliminowana jako czynnik kształtujący życie publiczne i dzieje narodu. A członkowie tej elity to byli ludzie, którzy wiernie powtarzali i naśladowali wszystkie najgorsze wady, jakie tylko przejawiały się dotychczas wśród tych ludzi w historii

naszej, którzy źle gospodarowali państwem. Brakiem zaś mądrości politycznej i rozsądku politycznego swe wzory przewyższyli.

Swoje najfatalniejsze, najgroźniejsze dla całego narodu wady zachowali ci ludzie na użytek publiczny i po przegranej wojnie. Demonstrowali je nieraz poprzez ostatnie lata, chcieli by je demonstrować nadal. I oni i inni.

To wcale nie są reprezentanci żadnych „cech narodowych”. To są po prostu jednostki szkodliwe, które przeszkadzają postępowym masom społeczeństwa w konstruktynym organizowaniu nowej, mądrej przyszłości.

POWOJENNE DOŚWIADCZENIA

Polakom brak zdolności organizacyjnych w zdumiewająco krótkim czasie — po straszliwych latach wojennych, które obróciły kraj w gruzy, wytraciły ludzi powodując we wszystkich dziedzinach życia niedostatek sił fachowych — społeczeństwo polskie udało zorganizować państwo i uruchomić wszystkie na każdym odcinku, udało zagospodarować już w dużej mierze po-

niemieckie ziemie zachodnie, odbudować rozbity przemysł, rozwiązać trudności komunikacyjne, stworzyć pożyteczną spółdzielczość.

Polakom brak zdolności do racjonalnego planowania i realizowania planów? Całe nasze zbiorowe życie obecne wskazuje na coś wprost przeciwnego. Cała nasza nowa niepodległość stanęła na fundamencie konkretnego programu i konkretnych planów, które zostały przeprowadzone konsekwentnie. Stworzyliśmy pełne możliwości dla dalszego rozwoju państwa prawdziwie nowoczesnego przez zrealizowanie reformy rolnej i szeregu innych reform koniecznych, przez upaństwowienie przemysłu i szybkie rozwinięcie produkcji. Plan trzyletni wytycza dalszą drogę i mamy już podstawy do przeświadczenia, że będziemy zdolni go zrealizować.

Polakom brak rozsądku politycznego? Znaleźli się ludzie trzeźwi, uwolnieni od mitów przeszłości, którzy naszą politykę zagraniczną oparliśmy wreszcie o zasady we wspólczesnej sytuacji światowej najsłuszniejsze, najbezpieczniejsze, prawdziwie dalekowzroczne.

NA DRODZE DO POSTĘPU

Różne wady, które przejawiali w naszej historii ludzie odpowiedzialni za kraj i które tyle nas kosztowały — w dużej mierze powstawały pod wpływem niezdrowych warunków ekonomicznych i społecznych, złej szkoły, przyswajania sobie złych tradycji zamiast dobrych. Tworzenie nowych warunków — o które walczyła postępową część społeczeństwa już od tak dawna — zaczyna nam się udawać w pełni teraz, po raz pierwszy w naszych trudnych dziejach. Jesteśmy przy tym ciągle jeszcze w walce z ludźmi, którzy nie rozumieją, że te warunki, jakie chce zorganizować i organizuje obóz postępu, to są warunki, które w swym rezultacie sprzyjają rozwijaniu się w szerokich masach społeczeństwa zdolności społecznie pozytywne — pozwolą nie tylko naprawić błędy i dogonić czas stracony, ale uplasować Polskę mocno w prawdziwej współczesności, ku której cały świat — mimo miejscowych zahamowań — wolnie lub szybko zamierza.

Juliusz Żuławski

Zalecenia prezydenta Trumana

Trzecia część budżetu U S A... przeznaczona będzie na utrzymanie sił zbrojnych

WASZYNGTON, (SAP). — Według zaleceń prezydenta Trumana, przesłanych w piątek Kongresowi, na siły zbrojne Stanów Zjednoczonych trzeba będzie wyasygnować sumę — 11,587,000,000 dolarów, tj. około trzeciej części budżetu, ustalonego na przyszły rok budżetowy.

Prezydent Truman przyznaje, że ta suma, którą proponuje na obronę narodową, jest wysoka, ale przy tym podkreśla, że „jakkolwiek jesteśmy przekonani, że akcja ONZ, dążąca do bezpieczeństwa i pokoju świata będzie uwieczniona powodzeniem, to jednak najniżej uszczuplenie obecnych preliminarzy na rok 1948 wywołało by natychmiast osłabienie naszej pozycji międzynarodowej.

Minimum płac postanowił określić rząd francuski

PARYŻ, (SAP). — W piątek po południu premier Blum przyjął przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Blum oświadczył, iż rząd postanowił poprawić warunki bytu pracowników państwowych w ramach ogólnej polityki finansowej. Jednym z celów tej polityki jest zmniejszenie oraz utrzymanie pewnego minimum pensji w stosunku do kosztów utrzymania.

Komitet Wykonawczy Związku uchwalił rezolucję odrzucającą estanowczo zróżniczkowanie

Ekstrakt garbarski przybył ze Szwecji do Gdyni

GDYNIA. — Szwedzki statek „Inez” z Vastervik, przywiozł do Gdyni dla przemysłu skórzanego w Polsce 200 ton ekstraktu garbarskiego, który

Ustalając przedstawioną sumę, liczone są zarówno z koniecznością bezpieczeństwa, jak i z postulatami rozsądnej oszczędności.

Proponowana suma — 11,587,000,000, w porównaniu z 15,150,000,000 dolarów, wydatkowanymi w roku bieżącym, jest ograniczeniem wydatków na całokształt obrony narodowej. Będą to wydatki wyłącznie natury wojskowej. Koszty ba-

dań energii atomowej i produkcja jej, które pozostają obecnie w rękach cywilnej komisji do spraw energii atomowej raczej niż władz wojskowych, winny się ograniczyć sumą 443,000,000 dolarów.

Armia i marynarka wojenna będą liczyły w ciągu roku — 1 lipca 1947 — 1 lipca 1948 — przeciętnie 1,640,000 ludzi, tj. około 500,000 mniej, niż w roku bieżącym.

Zerwanie rokowań angielsko-egipskich

KAIR, (SAP). — Jak informuje niezależny dziennik „Al Ahram”, rząd egipski poczynił kroki, aby przygotować opinię pu-

bliczną na ewentualne zerwanie rozmów w sprawie nowego traktatu anglo - egipskiego.

Teraz wszystko zależy od króla Faruka, którego powrót z Luxoru oczekiwany jest w Kairze w ciągu jednego, czy dwóch dni.

Premier egipski Mahmoud Nokraszy Pasza opracowuje nową notę dla rządu Wielkiej Brytanii. W niedzielę ma się odbyć posiedzenie gabinetu.

Polacy cieszą się powodzeniem wśród angielskich dziewcząt

Powodzenie, jakim cieszą się wśród kobiet brytyjskich Polacy, znalazło swój wyraz w przykrym incydencie, jaki zdarzył się przed kilku dniami w Wat-

ton koło Driefield (Yorkshire), a któremu wiele miejsca poświęca cała prasa brytyjska:

Policja powiadomiona prawdopodobnie przez okolicznych wieśniaków, dokonała pewnego wieczoru obławy na znajdujący się tu obóz polski. Znalezione 80 dziewcząt w wieku od 14 do 18 lat, które na wiadomość o nadejściu policji, ponkrywały się na terenie obozu. Dziewczęta załadowane zostały do samochodów i odwiezione do swych domów w mieście Hull.

Znajomość dziewcząt tylko z polskimi żołnierzami datuje się od czasu, gdy Polacy należący do zmotoryzowanego batalionu stacjonowali w Wilerby.

Smutne nastroje panują obecnie w Niemczech. Tym razem nie są one nawet podyktowane głodem, zimą, czy brakiem mieszkań. Na te nastroje nie wpływa nawet rozpaczliwy rzekomo stan wysiedleńców przekazanych Niemcom z ziem przelanych zagrabionych, a dzisiaj włączonych w granice prawych właścicieli. Wszystko zapowiadało się tak pięknie i wesoło. Wygłaszano piękne mowy. Deklamowano o sprawiedliwości dla pokonanych Niemców. Zapewniano ich o dobrej woli zwycięzców. Pozostawiono wszelkie nadzieję na rewizję granic wschodnich. Proszono tylko o przetrwanie najcięższych czasów i cierpliwość.

Na ostatnie posyłano tymczasem paczki. Gwarantowano odbudowę niemieckiego przemysłu, na razie dla celów pokojowych. Mężowie stanu koalicji antyhitlerowskiej, starali się wszystkimi siłami poprawić samopoczucie narodu panów. Fraternizacja odchodziła na całego. Zburzone miasta germańskie były przedmiotem głębokiej troski i żalu. Omal nie sierzdono się nad barbarzyńskimi lotnikami państw sprzymierzonych, którzy w taki sposób pastwili się nad bezbronnymi miastami z powietrza. Już wszystko było na dobrej drodze. Potem jeszcze przyszła słynna mowa w Stuttgarcie. Podnosiły się do góry lekko pochylone głowy. Denazifikacja święciła triumfy. Bezboleśnie odbywało się nawracanie na demokrację. Wodzowie wyrastali jak grzyby po deszczu. Propaganda niemiecka lała się jak strumieniami. Przeciekala już wartkim korytem do państw angielskich.

A tu jak grom z jasnego nieba przychodził niebowa wieść. Byrnes ustąpił. Człowiek, na którego postawiono wysoką stawkę. Po co zresztą mamy przekonywać kogoś, że słuszność naszych wywodów. Lepiej posłuchać zdania bezpośrednio zainteresowanych w tej sprawie. Na wiadomość o ustąpieniu amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, stronnictwa niemieckie załapały kraj potokiem odez. Płynęły z nich żal i gorzkie strach i zwątpienie. Z przykrością — głoszą odezwy — dowiadujemy się, że minister Byrnes, mający w Niemczech DOBRE IMIE, ustąpił ze swego stanowiska. Okazywał on w swojej pracy DUŻO ZROZUMIENIA DLA NIEMIEC, co szczególnie uławniło się w jego ostatniej mowie stuttgarczkiej. Kiedy wspominało się koncepcje jednolitej administracji Niemiec, wszyscy z wdzięcznością mówili o amerykańskim ministrze.

Dzięki niemu, MILIONY UCHODZCÓW NIEMIECKICH ZYSKAŁY NADZIEJĘ I CHEĆ DO ŻYCIA. Po tych słowach pełnych niejąłonego żalu i rozpacz, po słowach będących aluzją do oświadczenia Byrnese w sprawie zachodnich granic Polski, odezwa stwierdza, że Niemcy wierzą, że następca Byrnese, będzie działał w nadchodzących międzynarodowych rokowańach w tym samym duchu zrozumienia. W artykułach gazet niemieckich, jak na komendę, stwierdzają publicznie, że Marshall stanowi dla nich wielką niewiadomą.

Opiakując odejście Byrnese, nie zadržają jednak Niemcy poczucia rzeczywistości i czynią rozpaczliwe wysiłki, aby Marshalla przychylnie zastosować do swoich interesów. Nazywając politykę Byrnese MADRA I ZDROWA, spodziewają się, że obecny sekretarz stanu, będzie miał czas na zapoznanie się z problemami niemieckimi. Można stwierdzić bez przesady, że po rozgromieniu faszyzmu, jest to dla Niemców chyba największy cios, jaki ich na drodze do odbudowy swego imperjalizmu i zaborczości spotyka. Konferencja w sprawie traktatu pokojowego, stanowi teraz dla nich zagadnienie największej wagi. Czują i widzą, że z odejściem stuttgarczkiego oratora stracili dobrą pozycję i obrońcę swoich interesów.

Boją się, aby SPRAWIEDLIWOŚĆ na tej konferencji nie została zastąpiona ODWETEM. Gdyby stosowały miały być sprawiedliwy odwet, nie mogliby Niemcy wygłaszać takie zdania jak dzisiaj. O to mogą być spokojni. Wystarczy jak na tej konferencji zatrumfują sprawiedliwość. Ale Niemcy także panicznie boją się sprawiedliwości...

WIK.

Zimowa Akcja Premiowa
„KURIERA POPULARNEGO”
Kupon Nr. 16

UPIORY POWSTAJĄ Z ZIEMI...

Czy na świecie mogłoby być lepiej?

Obserwując uważnie to, co dzieje się w rozgromionych Niemczech i na szerokim świecie, spostrzegamy szereg zjawisk, znanych nam z o-kresu po pierwszej wojnie światowej, a powtarzających się z przerażającą dokładnością: zmiana nastawienia nuczyciela w stosunku do głównego wojennego winowajcy, niesnaski i wzajemne niezadowolenie w obozie zwycięzców, podnoszenie głowy przez zwyciężonego, zabiegi wielkiego kapitału o ponowne postawienie na nogi wczorajszego podpalacza świata, — pozostawienie swojemu losowi ofiar, które przez wojnę najbardziej ucierpiały. — Jest już nawet i ten ciężki, zapobiegawczy aparat, który zajął miejsce nieboszczyk Łgł Narodów...

KŁOPOTY OB. MILIONA

A na człowieka, któremu na śmie, powiedzmy, tylko... Milion, skóra cierpnie na myśl o niedalekiej przyszłości. Bo ob. Milion, jak zwykle, nie ma znowu nic do powiedzenia. Bo starania o niego, odwiecznym trybem, ponownie znalazły się w rękach dyplomatów, — do czasu, dopóki mieł się ich znowu z kolei nie zajmą sily zbrojne. Naturalną swą rolę podejmie ob. Milion znowu wtedy, kiedy na głowę bezbronnej ludności lunie ponowny potop śmierci i żelaza, wraz z wszystkimi konsekwencjami wojennej aparatury, skierowanej przede wszystkim w jego stronę.

Zadajemy sobie więc pytanie, czy musi tak być koniecznie aż do chwili

pełnej zagłady życia i kultury w Europie? Bo wskazują na to wszystkie znaki na ziemi i niebie.

MOGŁOBY BYĆ LEPIJ

Na świecie mogłoby się coś zmienić, gdybyśmy zdołali byli do wyciągnięcia konsekwentnej nauki z nowych doświadczeń. Gdybyśmy mogli znieść na kupę i wyrzucić za burtę pozostałości przyczyn, które spowodowały ostatnią katastrofę. Ale „świat” odbudowując swe zrujnowane przez wojnę życie, atawistycznym nawykiem tęskni do „status quo ante” — i do nowego życia przewłoczy resztki przegniłych rupiec, zakazanych miżmatami, noszącymi w sobie zaczątek przyszłego rozkładu.

Pesymizm? — Nie! A gdyby i tak, to istnieje pesymizm, rodzący się z tęsknoty za innym życiem, pełniejszym, nowszym, lepszym. Nawet ciężkie takiego nowego życia przygody zmiosłoby się chętniej i łatwiej, niż perspektywę ponownej życiowej udręki, bazującej na przestarzałej, nie poprawnej ludzkiej głupocie.

EGOIZM JUŻ NIE SPI

To co w postępowaniu „czynników”, krzątających się znowu koło od budowy życia najbardziej rzuca się w oczy, to przebudzenie się starych przedwojennych egoizmów — to chęć wyciągnięcia z sytuacji obecnej jak największej korzyści dla siebie. Egoizmy te, zahamowane przez szereg lat w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, przejawiają się znowu z całą silą. Ze ich ofiarą padnie znowu

człowiek pracy i rodzina, wychowująca w mozołe coraz cięższych warunków nowe, młode pokolenie na przyszłe mięso armatnie, to są sprawy drugoplanowe. Nie brało się ich nigdy dotąd należycie pod uwagę. Przecież to — dla ich przyszłego dobra zabiega się i czyni starania. Niestety, mamy dość doświadczenia w zakresie tych — starań!

CZY JEST TO TAKIE GLUPIE?

Wiem, że nad uwagami tymi pierwszy lepszy mądrała z politowaniem kiwnie głową i powie, że piszący te słowa nic nie rozumie i na niczym się nie zna. Ze wszystko, co dzieje się, jest jasne — i dla niego, politycznego mądrała, zrozumiałe. Ze tnczej być nie może. Ze wszystko, cze mu bezbronny, prywatny świat „cywilny” przyglądać się musi w bezsilnym milczeniu — to właśnie rozpracowywanie zadań, wynikających z nowego układu sil. Ze egoizmy, o których mówię, są naturalne, zrozumiałe i święte.

Ale świat zna tę piosenkę! Ludzie, którzy wciąż mają w żywej pamięci wszystkie akcesoria i konsekwencje pierwszej wojny światowej — i którzy widzą, że i po drugiej, straszliwej jeszcze wojnie powszechnej wszystko zaczyna powtarzać się „da capo”, — mają nie tylko prawo wymruczeć się i wynarzekać, ale i tworzyć na zapleczu wielkiej politycznej krzątaniny — opinie laickie wszystkich byłych i przyszłych ofiar politycznej mądrości!

Widzimy wstające z ziemi upiory

dawnych błędów, więc niech nam przynajmniej będzie wolno je zaanonsować!

GOLABEK

Z ŻELAZNYM DZIOBKIEM

Czekamy jeszcze na ostatni akt symptomatyczny — zawierania pokoju. Ciężkawi jesteśmy nad wyraz, jak będzie wyglądała replika — dawnego Wersalu. Na razie mamy już nowy Gdańsk — w postaci sprawy Tristitu. No — i pozostał jeszcze — Franco! — Niesmiertelna jest ta polityczna arka Noego! Golabek, zamiast z oliwną różdżką socjalistycznego po-koju, tak upragnioną przez udręczonego świat pracy, wyruszył z niej — z bombą atomową w żelaznym dziołku!

ST. WOJNA-GWIAZDZIŃSKI

Komunikat

W środę, dnia 15 stycznia 1947 r. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr 18/33 Wielki Wiec Przedwyborczy. Przemawiać będą: 1) prezes mgr Balberyski M., 2) wiceprezes Brenner J., 3) adwokat Lindner R., 4) adwokat Bergman J., 5) mgr Handelsman, 6) ob. Strycharz, 7) sekr. Goldman, po przemówieniach część artystyczna.

Komitet Wyborczy przy Żyd.

Stronictwie Demokratycznym

Wytwórnia chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-59
poleca
PASTY DO OBUWIA:
„PRIMALIN”
„A R G O”

DPS ZYCIE PARTYJNE

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani na zebrania:

w kinie „Bałka” — ul. Franciszkańska 31, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. Stachowiak Adam;

w kinie „Gdynia” — ul. Daszyńskiego 2, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Lewiński Jerzy;

w kinie „Hela” — ul. Legionów 2-4, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. Michałak Henryk;

w kinie „Muza” — ul. Staszica 103 (Ruda Pabianicka) — o godz. 10-tej w dniu 12. 1. 1947 r. — tow. Olszak Zenon;

w kinie „Robotnik” — ul. Kilińskiego 178, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. Staszewicz Stefan;

w kinie „Roma” — ul. Rogowska Nr 84 — w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Miskak Zdzisław;

w kinie „Record” — ul. Rogowska Nr 2, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. Szwajcer Michał;

w kinie „Świt” — Bałucki Rynek Nr 5, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Bugajski;

w kinie „Tatry” — Sienkiewicza Nr 40, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Timofiejew Grzegorz;

w kinie „Wiośniarka” — Zawadzka Nr 6, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Wałaski Czesław;

w kinie „Wolność” — Napiórkowskiego 16, w dniu 12. 1. 1947 r. o w teatrze Wojska Polskiego — ul. Jaraacza, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. red. Antoni Pokorski;

Liga Kobiet — Piotrow, godz. 12 — tow. Sulajowa Cz;

Liga Kobiet — Skiernewice, godzina 13 — tow. Czabanowa W.;

Liga Kobiet — Pabianice, godzina 10 — tow. Borkowska M.;

Liga Kobiet — Ozorków, godz. 13 — tow. Krzemlińska A.

Liga Kobiet — Tomaszów M, go-

dzina 11 — tow. Zochowska Z.;

Liga Kobiet — C.R.D.K., ul. Piotrkowska 243, godz. 13.30 — tow. Szymanowska;

Liga Kobiet — Łask, godz. 13 — tow. Klimczak Anna;

w teatrze „TUR” — 11 Listopada Nr 24, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Kletter;

w teatrze „Syrena” — Trągutta Nr 1, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Szymankiewicz;

w teatrze „Popularyjny” — Ogrodowa 18, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. Wyrwa Rajch;

w kinie „Adria” — Marsz. Stali na 1, w dniu 12. 1. 1947, o godzinie 10-tej — tow. Szymankiewicz;

godz. 10-tej — tow. Żmudowski Feliks;

w kinie „Zachęta” — ul. Zgierska Nr 28, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Kowalski Stanisław;

w kinie „Stylowy” — Kilińskiego Nr 123, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Kowalczyk Leopold;

w Świetlicy Szkoły Prawniczej — ul. Zachodnia 43, w dniu 12. 1. 1947 o godz. 10-tej — tow. Neumark Stanisław;

w firmie „L. Geyer” — Piotrkowska Nr 295 w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Zawieja Jan;

w Teatrze — ul. Armii Czerwonej Nr 4 w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 15-tej — tow. Żmudowski Feliks;

w Związku Przewoźn. Komuch — ul. Pomeraska 30 w dniu 12. 1. 1947, o godz. 10-tej — tow. Marczak Józef;

w Domu Żołnierza — ul. Daszyńskiego 34, w dniu 12. 1. 1947 r. o godz. 10-tej — tow. Wojna Gwiazdździński Stanisław;

w teatrze „Gong” — Południowa Nr 11, w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Włodarski Zygmunt;

w kinie „Bałtyk” — ul. Narutowicza 20 w dniu 12. 1. 1947 r. o godzinie 10-tej — tow. Wachowicz Henryk;

Niemcy zostaną wysiedleni Nowy tryb rozstrzygnięcia spraw „Volksdeutschów”

T) W związku ze zntesieniem sądów specjalnych na terenie całego kraju, z dniem 17 listopada ub. roku została zlikwidowała prokuratura specjalna, a agendy jej przejęła prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi.

Ponieważ nagromadziła się olbrzymia ilość spraw, czekających załatwienia, utworzono przy prokuraturze 6 nowych sekcji. Zaangażowała się ona rozpatrzeniem spraw z zakresu o zbrodniach hitlerowsko-faszystowskich i spraw tzw. Volksdeutschów, których liczba na terenie województwa łódzkiego dochodzi do 52 tysięcy.

Te olbrzymie roboty prokuratura postara się wykonać w jak najszybszym czasie, a to w związku ze zmianami w ustawodawstwie, dotyczącym tej grupy przestępstw.

Okazuje się, że część Volksdeutschów, która zarówno przed wojną jak i podczas okupacji podawała swą narodowość jako niemiecką — przekazana zostanie władzom bezpieczeństwa, które po formalnym

pozbawieniu ich obywatelstwa polskiego wysiedli ich do Niemiec.

Do drugiej grupy Volksdeutschów, którzy nie potrafili usprawiedliwić swego odstąpienia od narodowości polskiej, prokuratura odniosła się w sposób odmienny. Zostaną im wytoczone procesy karne i wszyscy oni

skazani zostaną na więzienie w ramach od 6 miesięcy do 10 lat.

Trzecia grupa Volksdeutschów stanowią ci, w stosunku do których po dochodzeniu postępowanie karne zostanie umorzona, co równać się będzie dawniejszej rehabilitacji przed sądem grodzkim.

Warto nadmienić, że w ścisłym związku z olbrzymią pracą jaka jest do wykonania sztab prokuratorów, wyłącznie dla spraw volksdeutschowskich, powiększony został do 42 osób. Znaczna ich część to byli sędziowie grodzcy.

Czytajcie prasę socialistyczną

UKAZAŁ SIĘ JUŻ 2 NUMER „POBUDKI” zawierający oprócz stałych działów jak: felietonu politycznego „Od niedzieli do niedzieli”, „Przypominamy”, „Kwiatki kwiatuśki” dalszy ciąg powieści „W mrokach klasztoru”, drugi z kolei odcinek powieści „Naszego konkursu”, ciekawą reportaż p. t. „Spotkania z Łodzią”, pełen humoru „Felieton przedwyborczy”, artykuły polityczne, kronikę wydarzeń międzynarodowych, bogaty dział humoru i satyry, wiele oryginalnych rysunków i ilustracji i t. p.

Do nabycia we wszystkich kioskach, oraz na dzielnicach partyjnych.

REWIA TYGODNIA



Bojąc się skutków atomu wypędzają bombę z domu, z Ameryki do Australii. Pędzi — by się doskonalić.



Ktoś by myślał, że z miłości Lgna serca królewskich mości, Wiedzą dobrze w Anglii, Grecji, Ze to znowu akt dalszej hecy.



Całą ziemię prześwidrują — Tak uranu poszukują, Nawet aż pod biegun pędzą, Tak ich atomówki swędzą.



Przeszły nad nim krwawe łuny, Bili przemocy pioruny, Podcinano mu korzenie, Lecz on żył nawet pod ziemią.

Bohater naszego dzieciństwa (2)

„Pod gwiazdzistym sztandarem“

Kult Buffalo Billa żyje nadal wśród Amerykanów

Jako głównego specja od reklamy, Buffalo Bill zaangażował Johna Burke, który stworzył dopiero wokół jego postaci prawdziwą legendę. Rozdmuchał on jego rozmaite opowiadania do nieprawdopodobnych rozmiarów, znacząc nimi przy każdej sposobności wszystkich dziennikarzy, jacy tylko nawinęli mu się pod rękę. Dziennikarze nie bardzo wierzyli tym bajeczkom, ale mimo to podobała im się fantazja Burke'a i drukowali je chętnie.

29 LAT SUKCESU.

Pewien aktor doradzał Buffalo Billowi, by urządził swe przedstawienia pod wielkim namiotem cyrkowym. Pomysł ten został wykorzystany i Burke rozpoczął olbrzymią kampanię reklamową. Widowisko nazywało się „Oryginalny Dzik Zachód Buffalo Billa“ i cieszył się nieprzerwanym sukcesem od roku 1874 do ostatniego występu Cody'ego w roku 1913. Cała trupa objechała — jak zawsze przy wyprzedanej widowni — Stany Zjednoczone, Kanadę, Anglię i większość krajów na kontynencie europejskim.

KŁOPOTY IMPRESARIA.

Burke miał ciężkie życie ze swym Buffalo Bille. Po tylu latach codziennego występowania w jednym i tym samym widowisku, znudziło mu się ono i zaczął zaniedbywać się w swych obowiązkach. Spóźniał się na przedstawienia i chybiał do kul szklanych, chociaż ładowano mu pistolet już nie kulami, ale grubym śrutem.

Geniusz reklamowy Burke'a polegał na jego niebywałej elastyczności i skłonności do błagi. Będąc w Bostonie, gdzie mieszka wielu Irlandczyków z pochodzenia, Burke powiedział tam-

tejszym dziennikarzom, że jego pupil „ma w swych żyłach dziewięć dziesiątych krwi irlandzkiej, a w ogóle pochodzi od dawnych królów Irlandii“. W stanie Wisconsin, gdzie osiedliło się wielu Niemców, dziennikarze dowiedzieli się, że Buffalo Bill nazywa się właściwie Koditz i niedawno wyemigrował z Niemiec. Nigdy dwie wersje nie opowiadały sobie.

PACZATEK KOŃCA.

W roku 1902 umarł Salsbury, który poradził był w swoim cza-

nie Buffalo Billowi urządzenie widowiska namiotowego i który odpowiadał za stronę organizacyjną całego przedsięwzięcia. Fakt ten był zwiastunem zmięchu całej imprezy. W roku 1910, Cody zapowiedział swe późeg-

nalne tournée, ale w istocie, urządził je aż do roku 1913, z co raz to gorszym wzięciem. W ciągu tych lat powodzenia, zdobył sobie bardzo znaczny majątek, który zabezpieczył w bezwartościowych akcjach kopalni

złota i srebra. Na starość został — jak tyłu sławnych artystów — bez grosza.

GRÓB NA SZCZYCIE GÓRY.

W 1917 r. tysiące ludzi przybyło specjalnymi pociągami, by ujrzeć jego pogrzeb. Pochowano go na szczycie jednej z gór koło Denver. Między uczestnikami żałobnej uroczystości, znajdowało się też i sześć spośród żyjących jeszcze przyjaciół Buffalo Billa. Jedną z nich, przez cały czas żałobnej ceremonii; trzymała parasolkę nad trumną, patrząc z uwielbieniem przez jej szklane wisko na ciągle jeszcze piękną twarz Księcia Prerii.

Kult Buffalo Billa żyje nadal. Rok rocznie około miliona ludzi odwiedza jego grób. Tyko, że coraz mniej jest między nimi tych, którzy widzieli jeszcze, jak Buffalo Bill wjeżdżał na białym koniu na arenę i zestrze liwał szklane kule, podczas kiedy 420-osobowa orkiestra grała „pod gwiazdzistym sztandarem“. Amerykanie mają pierwotne natury i moment ten działał na nich, jak narkotyk. Krzyżeli, rzucali się sobie w objęcia, a kobiety płakały.

I dlatego to, Amerykanie wielbią po dziś dzień Buffalo Billa, któremu i pewne nasze pokolenie zawdzięcza zaspokojenie młodzieńczego głodu przygód, a który dzięki swemu szczęściu i reklamie, wyjechał na sam szczyt aktorskiej sławy.

Ludwik Wrześniowski.

Powrotu Wielkiego Muftiego domaga się Liga Arabska

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdziło złożenie przez Ligę Arabską memoriału, domagającego

się zezwolenia na powrót do Palestyny Wielkiego Muftiego Jeruzolimy. Koła zbliżone do ministerstwa sądzą, że żądanie to będzie albo zignorowane, albo wręcz odrzucone.

Wysoki Komitet Arabski w Palestynie odmówił wzięcia udziału w konferencji Okrągłego Stołu, która niedługo ma się rozpocząć w Londynie, — dopóki Mufti nie będzie mógł powrócić do Palestyny ze swego egipskiego wygnania. Jednakże W. Brytania jest zdania, iż arabski punkt widzenia będzie dostatecznie oświetlony wobec udziału w konferencji siedmiu państw arabskich.

Co to jest „Odessa“?

Tajna organizacja młodzieży hitlerowskiej

Przewód sądowy w procesie przeciw zamachowcom na urzędy denazifikacyjne w Sztuttgartcie, Baknam i Esslingen wykazał, że były one dziełem tajnej organizacji i młodzieży hitlerowskiej p.n. „Odessa“. Określenie to stanowi skrót pełnej nazwy: „Organization der ehemaligen SS-Angehörigen“. Przywódcą tej organizacji 23-letni Kabuss, który podawał się za majora SS, okazał się zwykłym pisarzem kompanijnym w stopniu gefreitera, który przywodził mundur majora dla dodania sobie autorytetu wśród kolegów. Jeszcze latem ubiegłego

roku Kabuss namówił kolegów z H.J. do zorganizowania grupy wywrotowej do walki z nowym porządkiem, którą rozpoczęli rozlepianiem afiszków propagandowych, a skończyli podrzucaniem bomb.

Prokurator zażądał, by młodościanych zamachowców traktowano jako dorosłych i zastosowano najsurowszą karę.

Pobór rekruta we Francji

Obniżenie minimalnego wieku poborowych

W najbliższym czasie spodziewają się tutaj zarządzeń, mających na celu poparcie kampanii, prowadzonej przez armię francuską dla osiągnięcia jak najlepszych wyników przy poborze rekruta. Ogłoszony we środę wieczorem komunikat ministra obrony narodowej obniżył o rok minimalny wiek, wymagany przy zaciąganiu się do wojska; ustalając lat 18 jako obowiązujące, zamiast — jak do tych czas — 19.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że zmiany te

świadczą, iż potencjał ludności poborowej we Francji jest na wyczerpaniu, a jednocześnie, że sytuacja w Indochinach jest ciężka, jak o tym świadczy apel lokalnych władz francuskich o posiłki.

Demobil USA dla Polski

GDYNIA. — Z demobilu amerykańskiego z portu Le Havre do Gdyni przyholował holownik „Delfin“ dwie barki - tankowce do dyspozycji Biura Portowego Głównego Urzędu Morskiego, a barkę desantową o własnym napędzie motorowym, oddano do dyspozycji Ministerstwa Komunikacji.

Kandydaci PPS do Sejmu

Stanisław Duniak

Stanisław Duniak urodził się w Łodzi jako syn robotniczej rodziny i stąd też w pierwszym okresie swego życia doznał wszystkich goryczy, jakie są udziałem dziecka robotniczego.

Już w trzynastym roku życia uczęszczając do szkoły powszechnej zmuszony był ze względu na ciężką sytuację materialną rodziców, zająć się pracą zarobkową.

Rozpoczęła ją jako sprzedawca gazet i papierosów, następnie zostaje chłopcem na posyłki w różnych łódzkich instytucjach.

W roku 1920 otrzymuje posadę gońca w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Wytrwała praca, niewatpliwe zdolności sprawiły, że Stanisław Duniak z biegiem czasu zajmuje coraz wyższe stanowisko w hierarchii służbowej, zostając wreszcie kierownikiem Pierwszego Ośrodka Wydziału Społecznego. Na tym stanowisku zastaje go wybuch wojny. Jednocześnie pracuje dużo nad sobą, uczęszczając wieczorami po pracy do szkoły handlowej i gimnazjum.

W tym samym okresie znajduje czas na pracę polityczną i poświęca jej wiele swych sił i energii. W roku 1922 należy do organizatorów Koła Młodzieży Socjalistycznej „Siła“ przy Dzielnicy Górnej, które później przekształciło się na Koło Organizacji Młodzieży TUR.

Stanisław Duniak w ruchu młodzieżowym bierze aktywny udział i rozwija się na poważnego działacza politycznego. W roku 1928, mając zaledwie 24 lata, jest już sekretarzem Komitetu dzielnicy Górnej PPS, a w niedługim czasie zostaje członkiem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, jednocześnie należy do pionierów sportu robotniczego w naszym mieście.

W ostatnich latach przed wojną Stanisław Duniak jest wiceprzewodniczącym Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi i Robotniczego Klubu Sportowego TUR, członkiem Zarządu Robotniczego Towarzystwa Turystycznego; będąc na tym sta-



nowisku organizuje obozy sportowo-wypoczynkowe, poświęcając pracy tej wiele swej energii i oddając się jej z całym zapalem.

We wrześniu 1939 roku znajduje się w Warszawie i bierze czynny udział w obronie stolicy w czasie oblężenia przez Niemców. Po kapitulacji Warszawy

wraca do Łodzi i staje znów do czynnej pracy politycznej i społecznej.

Pierwszą jego czynnością jest zabezpieczenie majątku partyjnego, a następnie wraz z innymi towarzyszami przystępuje do organizacji nielegalnego wydawania prasy partyjnej. W grudniu 1939 roku praca ta zostaje przerwana. Stanisław Duniak wraz z rodziną zostaje przez Niemców wysiedlony do Generalnej Gubernii.

Nie ma to jednak żadnego wpływu na dalszą jego pracę konspiracyjną. Tropiony przez gestapo jak dziki zwierzę, przenosi się z miejsca na miejsce, szczęśliwie unika aresztowania i przez cały okres wojny jest czynny w podziemnym ruchu socjalistycznym, zarówno w robocie politycznej jak i technicznej oraz w szeregach wojskowych Polskiej Armii Ludowej.

Natychmiast po oswoobodzeniu przybywa do Łodzi, krząta się przy odbudowie naszej Partii, organizuje pierwsze zebrania.

Z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej Stanisław Duniak zostaje posłem do Krajowej Rady Narodowej; jest wiceprezydentem naszego miasta. Jednocześnie oddaje się pracy partyjnej — jest członkiem Wojewódzkiego Komitetu PPS i członkiem Rady Naczelnej PPS.

Mimo nawału pracy znajduje zarazem czas na pracę na niwie sportu robotniczego, którego jest oddanym i wypróbowanym przyjacielem. Zostaje powołany na stanowisko RKS TUR i łódzkiego RSKO.

Przez cały okres swej działalności Stanisław Duniak dał się poznać jako świetny organizator i człowiek, oddany całym sercem i duszą interesom klasy robotniczej, z którą jest nierozdzielnie związany. Oddając głos na niego wszyscy ludzie pracy mogą być przekonani, że nie zawiedzie on ich nadziei jako poseł do pierwszego w Odrodzonej Polsce Sejmu Ustawodawczego, że pozostanie zawsze wiernym obrońcą interesów klasy robotniczej. (ks)

Z powodu śmierci OJCA
OB. MARIANOWI CHMIELIŃSKIEMU
wyrazy współczucia składają
Dyrekcja i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Miejskiego
„Kanalizacja i Wodociąg m. Łodzi“

Marel-agent Gestapo „W-610“

Zdradził go podpis na liście kandydackiej P. S. L.

Komunikat Okręgowej Komisji Wyborczej o tym, że jedna ze zgłoszonych list kandydackich w Łodzi (lista PSL) zawierała między innymi podpis Antoniego Marela, byłego gestapowca, wywołał duże wrażenie. Sprawę współpracy Marela z niemiecką tajną policją wyświetlił wczoraj na konferencji prasowej w Prokuraturze Łódzkiej prokurator Sądu Okręgowego Kazimierz Kozłowski, oraz wiceprokuratorzy J. Lewiński i Orlikowski.

Prokuratorzy przedstawili przedstawicielom prasy plik dokumentów z których wynika, że współpraca Marela z Gestapo datuje się od 25 stycznia 1944 roku, kiedy to Marel podpisał oświadczenie w języku polskim. Dokument ten znaleziony został w jednej ze skrzyń archiwalnych Gestapo w Niemczech. Materiały te sprowadzone zostały do Łodzi i oddane dla segregacji władzom bezpieczeństwa.

Przy sprawdzeniu autentyczności podpisów na liście PSL, zwrócono uwagę, że podpis Marela jest identyczny z podpisem, znajdującym się na oryginalnym zobowiązaniu współpracy z Gestapo, które znaleziono w archiwum.

Dokument ten warto przytoczyć in extenso, ponieważ był to gotowy

już formularz dla konfidentów - Polaków. Styl jego wyraźnie świadczy o tym, kto i w jakim celu go układał.

„SAM PRZECZYTANO I PODPISANO“

Dokument ten posiada brzmienie następujące:

„Geheime Staats Polizei Litzmannstadt. Obowiązanie.

Dobrowolnie przystępuje Pan (na zwisko napisane atramentem) Antoni Marel geb. am 13.VI za Litzmannstadt, i przyjmuje następujące obowiązki. W związku z tem mi dziesiąt przedłożonym wnioskiem zgadzam się w interesie państwa niemieckiego dla Policji Tajnej współpracować. Praca moja jest mi znana i w zupełności będę ją bezwzględnie wykonywał. Również zostało mi dziś oświadczone, a mianowicie: do wszystkich mi obcych ludzi jak również do osób innych władz przytrzymać milczenie. W razie nie przytrzymania milczenia nałożonych mi obowiązków będę pociągnięty do surowej odpowiedzialności karnej ze strony policji tajnej. W związku z moją pracą, która ode mnie wymaga będzie, mam również liczyć na opiekę ze strony moich obowiązkowych władz.

Sam przeczytano, zrozumiano i podpisano. Antoni Marel“.

SCIŚLE TAJNE!

Oprócz tego dokumentu prokuratorzy pokazali dziennikarzom kartę ewidencyjną gestapo czerwonego koloru Antoniego Marela, zaopatrzonej nadpisem „Geheim!“. Czerwony kolor karty miał oznaczać — było to zresztą podkreślone — że Marel miał za zadanie śledzić komunistów i socjalistów. Figurował on na tej karcie jako agent W 610. Tym pseudonimem Marek podpisywał swoje donosy, za które, jak wynika z innych papierów otrzymywał wynagrodzenie.

Pierwszy meldunek złożył on 15 kwietnia 1944 r. na swojego szwagra Czesława Ambroziaka. Marel pisze, że Ambroziak oświadczył mi publicznie, iż „nadejdzie niedługo czas, kiedy rozgromimy Niemców“. Dalej stwierdził, iż Ambroziak znany mi jest jako komunist. Donos ten podpisany jest znakiem „W-610“.

Z innego dokumentu, będącego właściwie wykazem honorariów otrzymywanych przez agenta W-610 wynika, że za pierwszy swój meldunek Marel otrzymał wynagrodzenie w postaci 49 sztuk papierosów i cygar oraz 255 marek. Na dowód otrzymania tego Marek dał Gestapo swój podpis na pokwitowaniu.

blowskiego, Blaszczyka i Kasprowicza. Pozostawał w bezpośrednim kontakcie z gestapowcami Renkiem i Felszem.

Dalej Marel wyjaśnił, że pracuje w charakterze drukarza towarowego i że posiada legitymację PSL-u Nr 303.491, podpisaną przez Mikołajczyka i Wójcika.

Z dalszych dokumentów, dotyczących tej sprawy, przedstawiono nam również załączone do karty ewidencyjnej gestapo fotografię Marela w trzech pozach zrobioną 21.1.1944 roku.

GROZI MU KARA ŚMIERCI

Akt oskarżenia przeciwko Marelowi został już sporządzony i wniesiony do Sądu. Sprawa znajdzie się na wokandy w najbliższych dniach.

Marelowi, jak oświadczyli prokuratorzy, grozi kara śmierci.

Ostatni termin

Już zbliża się ostatni termin spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Kto nie wpłaci Daniny Narodowej do dn. 15 stycznia, uważany będzie za szkodnika państwowego.

„Głos Bundu“

Organ C.K. „Bundu“ w Polsce Ukazał się numer styczniowy

W treści: odezwa C. K. „Bundu“, artykuły tow. tow. Z. Dubnow-Erliehowej, L. Finkelsztejna, T. Głowackiego, G. Jaszńskiego, I. Samsonowicza, wywiad z tow. Waserem, dwie kolumny poświęcone „legendarnym postaciom żydowskiego ruchu robotniczego“ (Bronisław Groser i Włodzimierz Medem), Kronika partyjna itd.

Adres: Warszawa - Praga, Targowa 44-8.

Uczymy się przez radio

Lekcje języka rosyjskiego dla Polaków

Dzięki staraniom Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wszelchwiązkowy Komitet Radiowy przy Radzie Ministrów ZSRR zapoczątkował w dniu 2.12.1946 r. cykl lekcji języka rosyjskiego przez Radio Moskiewskie. Lekcja jest powtarzana dwukrotnie. Nowe lekcje rozpoczynają się w każdy poniedziałek i czwartek. Godziny nadawania lekcji są następujące:

Poniedziałek, wtorek, czwartek i sobota: godz. 13,30 na fal: 19,7 m, 19,53, 25,47, 25,79 m, 30,67 m.

Środa i piątek: godz. 18,30 na fal: 25,79 m, 30,74 m, 31,22 i 31,65.

Radiosłuchacze, którzy chcą kontynuować naukę języka rosyjskiego

otrzymują tablice do lekcji języka rosyjskiego. Tablice te otrzymać może każdy bezpłatnie w lokalu Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b.

POCZTA PRZYJMUJE PRACOWNIKÓW

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi zatrudni pracowników fizycznych i umysłowych. Zgłoszenia kandydatów wraz z dokumentami przyjmują Samodzielny Oddział Osobowy Dyrekcji Łódzkiej, ul. Daszyńskiego 36 w dni powszednie od godz. 9-11.



75=3

Wychodziłem wczoraj z domu do redakcji, kiedy na schodach zatrzymał mnie liczny zastęp gości. Na czele kroczył ob. Szymon Maciąg z PSL-u, z gęsią pod pachą, a za nim ciągnęli gromadnie ob. ob. Jan Kośmidrowicz — przedstawiciel prywatnej inicjatywy, Przemysław Szabrowicz — znany działacz na Ziemiach Odzyskanych, Męczybuła — piekarz, rzeźnik Tasak i Anastazy Fastryga — właściciel zakładu krawieckiego pod godłem „Lord angielski“.

— My do ob. Redaktora względem malej narady! — oświadczył Kośmidrowicz.

Musieliem zawrócić i wysłuchać, o co chodzi.

— Wsypa jest na całego, Redaktorze! — zagaił Tasak. — Niemożliwą kompromitację i za wód nam ten Mikołajczyk uskułecznił! Kopał dołek, kopał, aż sam w niego wleciał! Co my teraz nieszczęśne jego sieroty robić mamy?

— Kazali nie głosować — a tu teraz znowu głosować! Więc niby jak? — pytał zaafierowany Maciąg.

— Z kolegą Szabrowiczem i z ob. Męczybułą postami mieliśmy zostać. I teki ministerialne nam obiecywał, jak tylko PSL zwycięży!

— Agitowaliśmy i pracowaliśmy z narażeniem życia! Ja sam, Kośmidrowicz, osobiście dwa razy po mordzie oberwałem za zdzieranie afiszów tej trzykrotnej referendy!

I co mi dziś z tego?

— Ja za odzyskiwanie zachodniego majątku dwa razy w kowie siedziałem! A tu sie dowiaduje, że oni z Anglikami trzymają, którzy na te święte ziemie znowu hitleroszczaków z jakimś Schuhmacherem napuszczają! — zaznaczył z goryczą Szabrowicz.

— Firmę zmienić zmuszony jestem, bo wstyd mnie teraz z tego „Lorda angielskiego“ się ogłaszać! — wtrącił ob. Fastryga.

— Świarczenia znieść obicywali i nową leformę rolną, jak tylko te 75% głosów zdobędą! — wywodził Maciąg. Tymczasem — świarczenia nasz rząd bez jeich łaski skasował, a ta leforma, powiadają, to tak wygląda, że nam te hektary cofnąć mają, żeby dwory na nowo zaprowadzić! Względem tego przyniosłem tę gaskę panu Redaktorowi, żeby pan zaraz ogłosił, że ja Maciąg Szymon, syn Mateusza i Agnieszki z Rozporków, z PSL-u się uroczyście wypisałem, bo mi się widzi, że te 75 to teraz ta nasza „3“ dostanie!

— Otóż to właśnie! — zawołali chórem Kośmidrowicz, Tasak i Męczybuła. — My się za opozycję też dłużej zostawiamy nie chcemy — i o wiele te 75 tyle co „3“ znaczą, to i my na te „3“ głosować gotowi. Zawsze w kupie bezpieczniej!

— I niech by tam już tym razem było i bez tych tak ministerialnych, byleby nowy sejm te prywatną inicjatywę powiększył! — oświadczył Kośmidrowicz.

— I te ziemie odzyskane! Bo za Odrą jest jeszcze fortepianów, a fortepianów do odzyskania! I tych maszyn do pisania i innych wyżymaczek! Więc niech przyłączają — no i działaczy nie prześladowaj!

Dezyderaty te i rezolucje, stosownie do życzenia, podaję do publicznej wiadomości.

Ob. Maciąg, żegnając się, za pominiął mi doreczyć gaski i wyszedł trzymając ją mocno pod pachą...

DLACZEGO ZADENUNCJOWAŁ SZWAGRA

Podczas badania w prokuraturze Antoni Marel przyznał się do winy i do składania meldunków do Gestapo. Między innymi także doniesienia złożył on na Polaków: Jarzę-

Mąka, cukier, czekolada

na kartki żywnościowe w miesiącu styczniu

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe na m-c styczeń r. b. w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, począwszy od dnia 17 stycznia r. b., sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

Kat. I

- 1) na odcinek Nr 6 po 2 kg. mąki psz. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 7 po 0,5 kg. cukru, w cenie zł. 16 za 1 kg.
- 3) na odcinek Nr 18 po 0,5 kg. tłuszczu roślinnego w cenie zł. 43,35 za 1 kg.
- 4) na odcinek Nr 25 po 0,65 kg. tłuszczu tzw. rąbanki w cenie zł. 6,10 za 1 kg.
- 5) na odcinek Nr 20 po 0,5 kg. kawy zbożowej w cenie zł. 15 za 1 kg.
- 6) na odcinek Nr 26 po 1,40 kg. rąbanki w cenie zł. 6,10 za 1 kg.

Kat. II

- 1) na odcinek Nr 6 po 1,5 kg. mąki psz. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 7 po 3 puszkach kieszki krwawej w cenie zł. 4,25 za 1 puszkę wagi a 340 gr.
- 3) na odcinek Nr 18 po 0,4 kg. cukru w cenie zł. 16 za 1 kg.

Na odcinek Nr 6 po 1 kg. mąki psz. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.

Kat. IR.

- 1) na odcinek Nr 6 po 1 kg. mąki psz. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 7 po 3 puszkach kieszki krwawej w cenie zł. 4,25 za 1 puszkę wagi a 340 gr.
- 3) na odcinek Nr 18 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16 za 1 kg.

Kat. „Dz. 0-3 lata“

- 1) na odcinek Nr 31 po 2 kg. mąki psz. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 32 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16 za 1 kg.
- 3) na odcinek Nr 41 po 0,30 kg. sera pełnotłustego w cenie zł. 46 za 1 kg.

4) na odcinek Nr 30 po 1 tabl. czekolady wagi 113,4 gr. po cenie 28,40 zł.

Kat. „Dz. 4-7 lat“

- 1) na odcinek Nr 1 po 2 kg. mąki pszen. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 2 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16 za 1 kg.
- 3) na odcinek Nr 3 po 0,30 kg. sera pełnotłustego w cenie zł. 46 za 1 kg.
- 4) na odcinek Nr 4 po 5 tabl. czekolady, wagi 113,4 gr. każda w cenie zł. 28,40 za 1 tabl.

Kat. „Dz. 8-12 lat“

- 1) na odcinek Nr 1 po 2 kg. mąki pszen. kraj. 80% w cenie zł. 2,50 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 2 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16 za 1 kg.
- 3) na odcinek Nr 3 po 0,30 kg. sera pełnotłustego w cenie zł. 46 za 1 kg.
- 4) na odcinek Nr 4 po 5 tabl. czekolady wagi a 113,4 gr. każda w cenie zł. 28,40 za 1 tabl.

Kat. „M“

- 1) na odcinek Nr 31 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16 za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 32 po 0,25 kg. masła duńskiego w cenie zł. 53,80 za 1 kg.

Kat. „C“

- 1) na odcinek Nr 5 po 0,25 kg. margaryny a 50 zł. za 1 kg.
- 2) na odcinek Nr 7 po 1 kg. kaszy jęczmieńnej w cenie zł. 1,50 za 1 kg.
- 3) na odcinek Nr 9 po 2 puszkach kieszki krwawej a 340 gr. w cenie zł. 4,25 za 1 puszkę.

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołanych powyżej odcinków z kart żywnościowych za miesiąc styczeń r. b. upływa z dniem 29 stycznia r. b.

Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Towary nie odebrane do powyżej podanego terminu przechodzą z dniem 31 stycznia r. b. do wyłącznej dyspozycji Ministerstwa Apropowizacji i Handlu w Warszawie. Poza tym, Wydział zaznacza, że żadne inne ceny, prócz podanych nie mogą być przez Spółdzielnie pobierane. Całkowite koszty transportu i opakowania mieszczą się już w powyżej podanych cenach.

Uwaga: Mieso tzw. rąbanka wywołana na odcinki za Nr 25, 26, stosownie do ogłoszenia z dn. 11 b. m. wydawana będzie przez sklepy rzeźnicze włączone do miejskiej sieci rozdzielczej.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dodatkowych w V Zakładzie Kąpielowym przy ul. Sienkiewicza 95.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu szeptego należy składać w Wydziale Odbudowy, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 18 stycznia 1947 r., do godziny 12-ej, w kopercie należyście zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie robót dodatkowych w V Zakładzie Kąpielowym przy ul. Sienkiewicza Nr 95“.

Szczegółowe informacje oraz szeptego kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale

Odbudowy, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój Nr 115.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 2.500 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 8 stycznia 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

KIEŁ



Motocykliści Polski w Anglii

Kpt. Klimkowski opowiada o „wyprawie londyńskiej”

Z Anglii powrócił do kraju przedstawiciel Polskiego Związku Motocyklowego, w osobach mjr Gestora i kpt. Klimkowskiego, którzy przez dwa tygodnie zapoznawali się z urządzeniami torów żuźlowych zwanych po angielsku „Spencey” i odbyli szereg rozmów z trenerami angielskimi, dyrektorami fabryk produkujących sprzęt motocyklowy.

— Wyprawa nasza do Anglii — dzieli się z nami swymi wrażeniami kpt. Klimkowski — wypadła nadzwyczaj korzystnie. W stosunkowo krótkim czasie zwiedziliśmy szereg doskonale urządzonych i nowoczesnie wyposażonych torów żuźlowych. Dzięki uprzejmości dyrektorów stadionów i menażerów, a w szczególności naczelnej dyrektorce stadionu Belveu lady Haart zapoznaliśmy się gruntownie ze sposobem budowy, konserwacji i rodzaju torów. Długości torów na podstawie wieloletnich doświadczeń Anglików wynoszą obecnie przeważnie 400 m. i posiadają dwie jednakowe dochodzące do 17 m. szer. krzywizny. Projekt budowania nawierzchni z piasku morską zaniechano ze względu na duży i niebezpieczny poślizg. Stosuje się obecnie żużel drobnoziarnisty, przeważnie z pieców hutniczych.

Przerwywamy na chwile naszymu rozmówcy — przychodzi nam na myśl tor łódzki, wybudowany w ro-

ku ub. staraniem Łódzkiego Związku Motocyklowego.

— Co pan może powiedzieć o naszym torze. Jest on z żużlu wprawdzie nie z pieców hutniczych, lecz z miejscowej Elektrowni, a posiada „angielskie” wymiary tak co do długości jak i szerokości krzywizn.

— Tor nasz był niezwykle wartościowym nabytkiem — pada odpowiedź kpt. Klimkowskiego. Doskonale rozwiązane są wyraża jak i spryt nie urządzona nawierzchnia. Wymaga jednak on stałej konserwacji i co najważniejsze, zachodzi konieczność oddzielenia go od widowni drewnianym parkanem. Mam nadzieję, że braki te zostaną w nadchodzącym sezonie uzupełnione.

Najważniejsze jest to, że udało się nam zamówić w Anglii 20 specjalnych maszyn do wyszlifów żuźlowych. Bada to jednakowego typu motocykle o silnikach 500 cm. Japo, wmontowanych w ramy „Road ge”. Taki zestaw, zdaniem angielskich fachowców, najbardziej będzie odpowiadał naszym wymaganiom. Fabryka Martin w Londynie, z którą partraktujemy, obiecuje przygotować 20 maszyn do kwietnia br. Koszt maszyn w przeliczeniu na złoty polski wynosi z uwzględnieniem ulg fabrycznych i eksportowych 44.000.

Dla przykładu warto nadmienić, że maszyna częściowo, już zdewastowa-

wana t. zn. poniemiecka kosztuje u nas około 70.000, a nakłady i więcej. Mam wrażenie, że pieniądze na ten cel znajdziemy i uda się nam wyjechać u władz niezbędne dewizy. Maszyny PZM rozdziel: pomieścić okrogi interesujące się torami żuźlowymi. W pierwszym rzędzie otrzymają je Łódź, która pierwsza na apel PZM uruchomiła własny tor, założony w chwili obecnej do najlepszych w Polsce. Ponadto podzielić się jeszcze jedna ważna wiadomość. Lady Haart wyraziła zgodę przyjechać na miesięczny trening 5 jeźdźców.

Przeszliby oni pod okiem trenera specjalne przeszkolenie. Uprzejmość lady Haart sięga nawet tak dalece, że obiecała się postarać dla celów treningowych specjalne maszyny i ubiór. Koszty wysłania takiej ekipy są wprawdzie duże, lecz w granicach naszych możliwości. Kto pojedzie do Anglii, a pojedą na pewno zapewnią nas kpt. Klimkowski, przedwczorajnie jest teraz mówić. W każdym razie najpoważniejsze szanse ma młodzież.

Przeznaczamy wysłać po jednym zawodniku z każdego okręgu. Dziękujemy kpt. Klimkowskiemu za cenne informacje i gratulujemy rezultatów osiągniętych w Londynie. (w. f.)

Czytelnicy zadecydują o liście 10 najlepszych sportowców Łodzi

W kolejnych numerach naszego pisma przypominaliśmy czytelnikom najpopularniejsze sylwetki łódzkich sportowców. Lista przez nas przedstawiona ma oczywiście pewne braki. Nie wszystkie galezie sportu zostały omówione. Brak więc kolarstwa, w którym Jerzy Bek, Leśkiewicz i Pietraszewski uzyskali szereg znakomitych wyników w skali krajowej. Brak było również szermierki, gdzie nazwiska takie, jak por. Fokta, czy Banasia mają sławę ogólnopolską. Brak zapamiętania, hokeja, gier sportowych, w których również zawodnicy tej miary co Bujnowicz, Michałak, Koczyński czy Śliczak nie ustępują sławom innych galezi sportu. Brak wreszcie hokeja na lodzie, w którym w okręgu łódzkim posiadamy takie sławy, jak Władysław Król, Henryk Koczewski czy Kelm.

Jasnym jest, że nie mogliśmy w pobieżnym nawet skrócie objąć wszystkich naszych popularnych sportowców. Staraliśmy się jedynie pewnymi faktami, względnie nazwiskami przypomnieć uczestnikom plebiscytu wydarzenia roku 1946. Ich zadaniem jest wystawienie obiektywnej oceny. Wierzmy, że nasi czytelnicy, obserwujący w ciągu całego roku wiele poważnych imprez, potrafią najlepiej ocenić, kto z łódzian zasługuje

Kto odgadnie wynik głosowania? Premie dla Czytelników „Kuriera Popularnego”

W związku z licznymi zapytaniami uczestników naszego plebiscytu sportowego, wyjaśniamy, że w głosowaniu wziąć może udział każdy czytelnik „Kuriera Popularnego”. Na liście 10-ciu najlepszych sportowców wpisować można każdego sportowca, jeżeli w r. 1946 mieszkał on na terenie łódzkiego okręgu sportowego, bądź też startował w jednym z klubów łódzkiego województwa.

Na liście można umieszczać zarówno zawodników łódzkich jak i prowincjonalnych, jeżeli tylko w r. 1946 należeli organizacyjnie do jednego z łódzkich związków okręgowych.

Dzisiaj zamieszczamy drugi z kolei kupon plebiscytowy. Każdy z pięciu kuponów, jakie kolejno ukazały się w „Kurierze Popularnym”, upoważnia do głosowania. Można więc nadsyłać do redakcji naszego pisma kupony oddzielnie.

Termin nadsyłania, jak to podaliśmy w numerze wczorajszym, upływa z dniem 20 stycznia r.b. Dla prowincji ważna jest data stempla pocztowego.

Równocześnie z akcją plebiscytową, przeprowadzamy konkurs dla czytelników na odgadnięcie wyników głosowania. Spośród tych czytelników, którzy nadesłały kupony odpowiadające definitywnym wynikom plebiscytu, wylosowane zostanie 5 nagród wydawnictwa „Kurier Popularny”. Listę nagród dla czytelników ogłosimy w numerze wtorkowym.

Pamiętajcie! Tysiące sportowców łódzkich czeka na rozstrzygnięcie naszego frapującego plebiscytu. Wszyscy czytelnicy „Kuriera Popularnego” winni wziąć w plebiscycie udział. Każdy głos jest niezmiernie cenny.

Nadsyłajcie kupony na adres: „Kurier Popularny”, Łódź, Piotrkowska 68.

ŚLASK NIE PRZYJEDZIE

Zapowiedziane na 16 bm. spotkanie hokejowe między reprezentacją Łodzi a reprezentacją Śląska, nie dojdzie do skutku.

Jak się dowiadujemy, Śląsk odwołał w dniu wczorajszym swój przyjazd do naszego miasta ze względu, że zawodnicy jego mają wziąć udział w obozie treningowym.

RKS TUR faworytem turnieju organizacji spółdzielczych

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rozgrywki gier sportowych organizacji spółdzielczych o puchar prezesa „Spółem” J. Żerkowskiego. W rozgrywkach tych Łódź reprezentowana jest przez RKS TUR, który jest zdecydowanym faworytem mistrzostw. W koszykówce męskiej Łódzianie zakwalifikowali się do finału uzyskując na 3 gry 3 zwycięstwa przy stosunku koszy 106:30. Na drugim miejscu w tej grupie uplasował się Poznań.

W siatkówce męskiej Łódzianie zakwalifikowali się do finału zwyciężając Poznań 2:0, Warszawę 2:1. W siatkówce żeńskiej Łódzianki pokonały najsilniejszą drużynę Krakowa 2:1. W dniu dzisiejszym odbędą się gry finałowe.

Plebiscyt sportowy Kuriera Popularnego Kupon 10

Lista 10-ciu najlepszych sportowców okręgu łódzkiego

- 1 _____
- 2 _____
- 3 _____
- 4 _____
- 5 _____
- 6 _____
- 7 _____
- 8 _____
- 9 _____
- 10 _____

Nazwisko i imię głosującego _____

Dokładny adres _____



— A no nie. Zobaczymy, jak się to wszystko ułoży. — Kent beztrząsco uśmiechnął się do siebie i wyszedł na dziedziniec. Wozy stały gotowe do drogi.

ROZDZIAŁ IV.

LUIGI DE SANTORI.

Stilwell przyjął go z otwartymi ramionami.

— No, nareszcie. Myślałem już, że uciekł pan z prowarem na nasze kinie. Co słychać?

— Żle — ton głosu Kenta miał poważny i zdecydowane brzmienie.

— Co się stało?

— Nie wiem. Włościwie nie się nie stało, dopiero może się stać.

— Niechże pan nie udaje jasnovidza lub cyrkowego szarlatana, ale opowie mi o co właściwie chodzi.

Kent wyciągnął się wygodnie na posłaniu zapalił

fajkę i powoli słowo za słowem powtórzył wypadki, które miały miejsce w Forcie Capuzzo.

Stilwell pokiwał głową.

— Rzeczywiście, dziwna sprawa. Czy nie wie pan, kto to jest ów Luigi de Santori?

— Nie. Nazwisko jest mi może znane, ale nie mogę sobie uplasować tego człowieka w którejkolwiek fazie mojego życia.

Niech no pan się postara. Powiada pan, że tę nowelkę napisał pan na Oxfordzie, czy nie było tam żadnego Włocha, któryby ją mógł przeczytać?

Kent siedział przez chwilę myśląc. Nagle zerwał się z posłania i skoczył na środek izby.

— Ależ oczywiście. Wielki Boże! Co za idiota ze mnie!

— Przez grzeczność nie przeczę. A więc przypomniał pan sobie?

— Czy sobie przypomniałem? Ależ tak. Luigi de Santori był moim współlokatorem, w momencie, kiedy pisałem „Grobowiec Marabuta”. Mój Boże, czy przypuszczałby ktoś, że taka głupia historia może napędzić mi tyle strachu.

Roześmiał się, lecz patrząc na poważną twarz Stilwella zamilkł.

Ten ostatni powiedział z troską głosem.

— Koniecznie musi się pan dowiedzieć, skąd Vannoza Cagliari zna owego Luigi i czy istnieje możliwość, jego zjawienia się tutaj. Głową daję, że napisała już do niego o panu w owym liście, który specjalnie, jak mi się wydaje, wręczyła żołnierzowi w pana obecności,

— No, to niech pan pomyśli. W każdym razie, proszę od tej chwili nosić przy sobie pistolet. Może pan zostać rozpoznany, a wtedy nie widzę innego wyjścia, jak trochę strzelaniny i uciezka. Jeżeli przedrze się pan do tego sklepiku nie zauważony, może być mógł pana wyekspediować z miasta. W każdym razie proszę uważać na siebie, gdyż...

Przerwał słysząc jakiś hałas na rynku. Słychać było muzykę, okrzyki i tupot wielu maszerujących nóg. Tupot ustał, okrzyki wzmożyły się. Stilwell wyszedł z izby. Po chwili powrócił.

— Stało się — powiedział.

— Co się stało?

— W tej chwili jakiś urzędnik zarządu kolonialnego ogłasza ludności wybuch wojny pomiędzy Cesarstwem Włoskim, a Anglią.

— Nareszcie!

Obaj byli zadowoleni. Otwarta wojna była czymś dużo lepszym, od stanu, który trwał dotychczas.

— No idź pan do swojej piękności. Trzeba zwrócić uwagę na to, co tam się dzieje. Kent podniósł się i skierował ku wyjściu.

— Ale, ale — przypomniał sobie Stilwell — mam dla pana bardzo ważną historię do rozpatrzenia. Wiem skądinąd, że dziś po południu przybędzie do portu jakiś ważny gość. Zostały już wydane zarządzenia ochronne. Chciałbym, aby udał się pan tam i wywęszył, kto to jest. Proszę uważać, gdyż cały obszar nadbrzeża będzie silnie obstawiony przez milicję faszystowską i tajną policję.

Dzień w Łodzi



DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Ro-



PAŃSTWOWY TEATR WP.

Dzisiaj przed wyjazdem na gościnne występy do Warszawy dwa ostatnie przedstawienia o godz. 15 i 19.15

O godz. 15-ej wystąpią Janina Godlewska i Benigna Sojecka.

O godz. 19.15 — Maria Miedzńska i Ewa Bonacka.

W poniedziałek, dnia 13 b. m. z powodu wyjazdu, przedstawienie zawieszono.

Od wtorku interesująca komedia polityczna J. O. Niemcewicz „Pórwót psa”.

O godz. 10-ej rano w sali teatru Wice Przewodniczący Ełoku Stronnictw Demokratycznych.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj o godz. 15.30 i 19.15 święta komedia J. Blizńskiego „Pan Damazy” z mistrzowską kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej.

O godz. 10 rano Wice Przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego. Po wieczu specjalne dla jego uczestników przedstawienie „Pana Damazego”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. — „MOJA ŻONA PENELOPA” z udziałem całego zespołu „Syreny”

TEATR KOMEDJI MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dzisiaj, dnia 12 b. m. o godz. 16 i 19.00 piękna karnawałowa operetka F. Lehara „Hrabia Luxemburg”.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 16 i 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „Spotkanie” (Le rendez-vous de Senlis).

TEATR „GONG”, Południowa 11

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 17, 19.30.

„COCTAIL SYLWESTROWY”

Dymsza, Gierasieński, Janowska, Karska, Morawski, Wilczyńska, Darski, Szwajcjer i wesola piątka.

Niedziela, 12.1. 1947 r.

6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. 10.45 Beethoven — Koncert fortepianowy Es-dur op. 73. 11.30 Melodie z drugiej półkuli świata. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Peranek symfoniczny. 13.30 Niemcy po wojnie. 13.40 Aud. słowno-muzyczna dla świetlic wiejskich. 14.25 Recenzje. 14.35 Chwilka Biaura Studiów. 14.40 Teatr Wyobraźni — Homer i Orkidea. 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert rozrywkowy. 18.15 5 minut poezji. 18.20 Audycja wojskowa. 18.50 Z życia kulturalnego. 19.00 Uśmiech i piosenka. 19.30 Przegląd tygodnia. 19.40 Aktualności dźwiękowe. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik. 20.25 Koncert rozrywkowy. 21.05 Ciekawostki literackie. 21.15 Aud. słowno-muzyczna. 21.45 Aud. rozrywkowa — skęcz J. Huszczy pt. „W Redakcji”. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Koncert żyweń. 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego. 23.36 Koncert życzeń.



ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Romans pajaca”, II-ga część „Ulisy zoczyńców”

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Zakazane piosenki”

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wielki przełom”

GDYNIA (Przejazd 2) — „Nowe Pokolenie”

HEL (Legionów 2-4) — „Nowe Pokolenie”

MUZA (Ruda Pabianicka) — „15-letni kapitan”

OSWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Dzieci kpt. Granta”

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki”

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74-76) — „Podrzutek”

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Ich stu i ona jedna”

ROMA (Rzgowska 26) — „Gunga Din”

REKORD (Rzgowska 2) — „Elwira Madigan”

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Korsarze północy”

SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Gdy Madelon”

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu i ona jedna”

TECZA (Piotrkowska nr. 108) — „Podrzutek”

WISŁA (Przejazd 1) — „Romans pajaca” II-ga część „Ulisy zoczyńców”

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zakazane piosenki”

WOLNOŚĆ (Napierkowskiego 16) — „Zakazane piosenki”

ZACHETA (ul. Zgierska 26) — „Zamieć śnieżna”

Kino „Bałtyk” początek seansów: godz. 13, 15.30, 18, 20.30.

Kino „Polonia” początek seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

Kino „Włóknierz” początek seansów: 12.30, 15, 17.30, 20.

Kino „Wolność” początek seansów: 14, 16, 18, 20.

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA Współczesna komedia J. Anouilh'a

„SPOTKANIE”

Godz. 16 Godz. 19,15 Kasa czynna od 10-ej. — Telefon 123-02.

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza publiczny ustny przetarg na sprzedaż 2-eh koni. Cena wywoławcza 120.000 (za dwa konie).

Przetarg odbędzie się w dniu 17 stycznia r. b. o godz. 10-ej w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej 32 (Rokicińska) Miejski Ełabor Konny.

Tamże można w godz. urzędowych obejrzeć wystawione konie na sprzedaż.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie urzędnik na miejscu w dniu sprzedaży od godz. 9.30 do 10.

Odczytanie warunków przetargu nastąpi na miejscu przed rozpoczęciem przetargu.

Łódź, dn. 11 stycznia 1947 r. Zakład Oczyszczania Miasta.

TEATR „SYRENA” — — — — — TRAUGUTTA 1.

Dzisiaj 3 przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„MOJA ŻONA PENELOPA” z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU „SYRENY”.

Początek o godz. 16,30 i 19,30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70. WKROTCE premiera komedii Hennequina i Webera w opracowaniu i z piosenkami Jurandota — „PANI PRZESOWA”

Teatr GONG TYLKO KILKA RAZY!

POŁUDNIOWA II DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA POWTÓRZENIE SPECJALNEGO NUMERU NOWOROCZNEGO

COCTAIL SYLWESTROWY

godz. 17 DYMŚA, GIERASIEŃSKI godz. 19.30 JANOWSKA KARSKA MORAWSKI WESOŁA WILCZYŃSKA DARSKI SZWAJCER PIĄTKA

TEATR KOMEDJI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243.

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA „HRABIA LUXEMBURG”

Operetka w 3-eh aktach z prologiem. muz. F. LEHARA reżyseria: B. FOTYGO-POLAŃSKI Pocz. o godz. 16 i 19-ej

PRZETARG

Fabryka Pończoch dawn. A. Kębsz S. Akc. w Łodzi ul. Sienkiewicza 65, ogłasza przetarg na zakup 2 kotłów parowych dla kuchni o pojemności 400 litrów, 5 termosów z uszczelnieniami 50 ltr., 3 par butów filcowych i 2 długich kożuchów.

Oferty mogą być składane na całość zakupu lub na zakup częściowy w terminie do dnia 15 stycznia 1947 r. do godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w pół godziny później w biurze dyr. adm. handlowego.

Dyrekcja firmy zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. (PAP)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Dr KOWALSKI MIECZYŚLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4, Tel. 260-92.

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pecherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr med. ŻURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i moczopięciowych. Piotrkowska 33 godzina 12—1 i 3—5½.

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA, Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów —

Dr ROMAN BORNSTEIN, Łódź, Traugutta 9, tel. 223-75 wznowił ordynację 4—6.

DR. MED. WIELICZAŃSKI Henryk choroby wewnętrzne spec. chorób płuc i serca. Łódź, ul. Piotrkowska 152 m. 3. Tel. 183-16, przyjmuje 3—5 po poł.

Dr med. IGNACY MIRSKI, CHOROBY KOBIECE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23.

Dr KOLSUT ZOFIA przyjmuje — Łódź, ul. Piotrkowska 70 m. 8. tel. 212-22, od 3—6 pp.

Różne

PRACOWNIA kożuszków zakopiańskich — przyjmuje wszelkie roboty. Łódź, ul. Piłsudskiego 50, m. 10 (wejście z podwórka na lewo, II-gie piętro). —5269

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA ekspedientka wykwalifikowana do składu według Aleksandra Kotecki, Łódź, ul. Kilińskiego 100. Wiadomość na miejscu. —5309

KSIĘGOWEGO młodego energicznego i KOREKTORA (KĘ) do Drukarni poszukujemy. Zgłoszenia do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Łódź, ul. Piotrkowska 123.

Lokale

POKOJU z niezapewniającym wejściem poszukuje samotny na stanowisku. Zgłoszenia do Administracji „Kuriera” pod „2000”e —5310

IZRAELITA poszukuje pokoju umebłowanego przy solidnej rodzinie. —Cena obojętna. Łaskawe oferty pod „Oficer rezerwy.” —5311

Kupno i sprzedaż

POWSZECHNA SPÓDZIELNIA SPORTOWA w Łodzi, Wydział Transportowy, sprzedaje dwa auta osobowe marki „D.K.W.” i „N.S.v.” Fiat” w dobrym stanie. Informacje ul. Legionów 54/56, tel. 131-69. —5319

HOCKEY ubrania i sprzęt kompletny — dostarcza F-ma Jan Pujdak i S-ka ul. Piotrkowska 83. —5322

C. Z. P. Wł.

Wydział Surowców przyjmie

SEKRETARKE

ze znajomością stenografii i maszynopisania. Warunki dobre. Zgłoszenia przyjmuje: Wydział Surowców, ul. Piotrkowska 40 II piętro, front.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Edward Andrzejak złożył w Administracji naszego pisma na Fundusz Wyborczy PPS zł. 1.500.

Tow. Roman Badowski wpłacił zł. 500 i wzywa tow. tow. Jana Marciniaka, Zygmunta Łaskowskiego.

Tow. Czesław Królak wpłacił zł. 300 (trzysta) i wzywa tow. tow. Walkowiaka, Niewczas Mieczysława, Czechowskiego Seweryna.

CENTRALA SPRZĘTU POŻARNICZEGO

Sp. z o. o.

Łódź, Roosevelta 5, tel. 276-19

poszukuje pilnie za dobrą wynagrodzeniem biegłą maszynistkę - biuralistkę

Zgłoszenia osobiste w godz. 9—15 (PAP)

Ofiary

Dzielnica Zielona PPS na urządzonej zabawie karnawałowej w dniu 4 stycznia 47 roku, zebrała sumę zł 7878 na Pomoc Zimową, które zostały przekazane na KKO.

DLA NIEMOWLĄT waga do sprzedania: F-ma Jan Pujdak i S-ka ul. Piotrkowska 83. —5323

PROJEKTOR LEICA III C. 16 mm sprzedaje okazjynie F-ma Jan Pujdak i S-ka ul. Piotrkowska 83. —5324

SZOFRERZY i motocykliści! kombinezony skórzane, ciepły sprzeda F-ma Jan Pujdak, ul. Piotrkowska 83.

FUTRO męskie — nutriety wzrost średni sprzeda okazjynie F-ma Jan Pujdak, ul. Piotrkowska 83. —5326

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, książeczkę wojskową, legitymację członkowską Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Majchrzak Zygmunta oraz dowód od konia Helena Trojanowska, wieś Ciosny, pow. łódzki, p-ta Zgierz. —5314

UNIEWAŻNIAM skradzioną pozwolenie wydane z Zarządu Przedsiębiorstw Miejskich budka Nr 118, kartę repatriacyjną wydaną w Koźlu na nazwisko Paszkiewicz Maria ul. Piwna 18. —5319

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPS Dzielnica Śródmieście - lewa za Nr 22025 wyd. dn. 16.III.46 na nazwisko Zalewski Stefan zam. ul. Murarska 45. —5320

UNIEWAŻNIAM zagubione poświadczenie rejestracji Nr 3, wydane przez Starostwo Grodzkie w Łodzi na nazwisko Iwanowicz Rozalia, ul. Brzezińska 5 (dawn. Wojska Polskiego). —5327

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Wilnie, zezwolenie mieszkaniowe na nazwisko Soltanowa Stefania ul. Karolewska 1—3. —5328

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 58674 wydaną w Wilnie na nazwisko Jabłoński Henryk, ul. Karolewska 1 m. 3. —5329

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpalte poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D-012306 Drukarnia Nr 4 Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Łódź, ul. Zwirki 2